

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 45

Warszawa, wtorek 7 czerwca 1949 r.

Rok V

Żymirski wygrywa w Rumunii

Jędrzejowska mistrzynią CSR

WISŁA ZWYCIEŻA SPARTĘ 5:3

KRAKÓW, 6.6. (Tel. wł.) — Wisła — Sparta 5:3 (3:1). Bramki dla Wisły zdobyli: Kohut — 4 i Cisowski, dla Sparty — Kuchler, Kokstein i Smatlik (z karnego). Sędzia Bartel. Widzów ok. 15 tys.

Sparta: Roczek, Seneky, Mencilik, Koubek, Blaha, Blazewski, Kokstein, Cejp, Bilek, Kuchler, Smatlik.

Wisła: Jurowicz, Dudek, Flanek, Snopkowski, Szczurek, Wapiennik, Cisowski, Gracz, Kohut, Rupa, Ma-

moń. Po 5 minutach prowadziła Sparta 1:0, a w 71 min. wynik brzmiał 5:1 na korzyść Wisły. Emocji było sporo. Sparta miała wprawdzie w nogach ciężki mecz niedzielnego na Śląsku i rezerwowego bramkarza, jednak wystąpiła ze wszystkimi swymi internacjonalami, jak: Seneky, Cejp, Kokstein, Smatlik itd., a ci przecież nie raz rozgrywali dwudniowe ciężkie turnieje, rzadko znajdując się w takiej opresji, jak na boisku Wisły.

Bramkarz Sparty nie ponosi winy w przegranej. Wszystkie bramki, jakie padły, były nie do obrony. Bramki tych zresztą padło 8. Trzy nieuznane. Zresztą Bartel sędziował doskonale, ale znalazł się pod koniec zawodów w przykrym położeniu, zmuszony do usunięcia z boiska Smatlika za niesportowe zachowanie się i załatwianie porachunków z Graczem. Świadczy to niekorzystnie o drużynie czeskiej, nie umiejącej opanować nerwów w obliczu klęski.

Klęska ta nie była wynikiem złej gry Czechów, lecz świetnej gry Wisły, gdzie tym razem nie było słabych punktów, gdzie ponad poziom wybił się Kohut, Dudek, Flanek i Jurowicz. Ale nie 4 bramki Kohuta, lecz bojowość, ruchliwość i współpraca z otoczeniem wysuwają środkowego Wisły na bohatera dzisiejszego spotkania. Tuż za nim stawia my obrońców, którzy nie popełnili żadnego błędu, zdecydowanym wkraczaniem zaś zażegnali wielokrotnie niebezpieczeństwo pod swą bramką. Jurowicz był tym razem spokojny,

opanowany, a pewność chwytów i nicnaganny styl zjednywały mu zasłużony aplauz widzów.

Trudno jest, wymieniwszy tę czwórke, pominąć milczeniem wszechwładnego Gracza, ofiarnego i pracowitego jak zwykle, który jednak czyni wrażenie, jak gdyby nie wierzył w swe zdolności strzeleckie.

Sparta była również zespołem bez słabych punktów, ale ustępowała Wisłowi w bojowości, kryciu i kondycji, grzesząc przy tym skłonno-



Dalszy ciąg
na str. 2-iej

Rumunia — Polska na korcie w Bukareszcie

Międzynarodowy mecz tenisowy Rumunia — Polska odbędzie się definitywnie w dniach 17 — 19 bm. w Bukareszcie. Ze strony Polski wystąpią w singlach Skonecki, Piątek, w grze mieszanej Jędrzejowska i Skonecki, w grze podwójnej Skonecki, Beldowski. Ze strony rumuńskiej grać będą Stancescu, Caralulis i Viziru. W meczu przewidziane jest spotkanie juniorów.

Rewanżowy mecz odbędzie się prawdopodobnie w sierpniu w Polsce.

Juniorzy polscy w Wimbledonie

Wiceprezes PZT, inż. Olszowski wyjeżdża do Wimbledonu na kongres komitetu pucharu Davisa, który odbędzie się w czasie turnieju wimbledońskiego. Wraz z wiceprezesem Olszowskim do Wimbledonu pojadą prawdopodobnie dwaj polscy juniorzy. Nazwiska ich ustalone zostaną w najbliższym czasie.

Skonecki został zaproszony do Wimbledonu, ale z uwagi na mecz z Rumunią — jego start zapewne nie dojdzie do skutku.



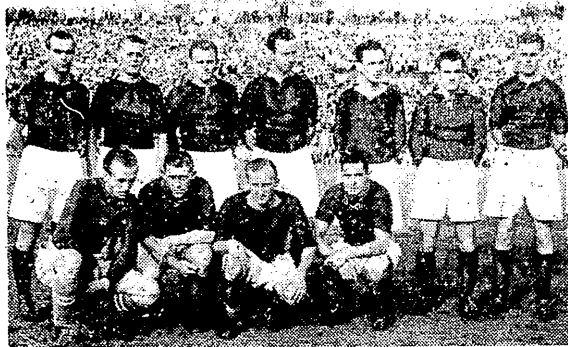
Na czele z Załopką — reprezentacja CSR przeciw Polsce

Do reprezentacji CSR na mecz z Polską w dniu 19 bm. wyznaczono następujące lekkoatletyki: Sienierow, Strakow, Hukow, Lomski, Plackow, Modrachow, Kvicolow, Plaskow, Tesarikow, Komarkow, Machackow, Stachowicow, Jungrow, Załopkow, Buriankow i Kucierow.

Reprezentacja składa się z 16-tu zawodników, co jest innowacją w spotkaniach powojennych. W dotychczasowych meczach obie reprezentacje wystawiały po 10 zawodników.

Cztery goście

naszych boisk Sokół Bratysłwa Sparta Praga znów zawitała do Polski, aby przeegzaminować tym razem piłkarzy AKS-u, Ruchu i Gwardii Wisły.



Reprezentacja gra z Bratysławą zamiast we wtorek — w środę

Zapowiedziany na wtorek mecz reprezentacji z Bratysławą przeniesiony został na środę w Radomiu. Mamy nadzieję, że panowie Kapitani wezmą pod uwagę nie tylko tych, których wybrali na obóz, ale również tych graczy, którzy wyróżnili się w świątecznych meczach. W ogniu chcielibyśmy zobaczyć przede wszystkim zawodników, co do których opinie są podzielone. Znany

więc Jurowicza i Skromnego, natomiast warto będzie zobaczyć jeszcze raz Borucza, należy skontrolować Barana na skrzydle i kto wie czy nie powołać Bobulę z tym, że Mamoń zagralby na prawej stronie.

Z obozu piłkarzy na Bieleńcach ubył Hogendorf, którego kontuzja nie była możliwa do wyleczenia do czasu meczu z Danią.

5000 sportowców

zrzeszonych w Związku Zawodowym wzięło udział w defiladzie z okazji Kongresu Zm. Zaw. Na zdjęciu defiluje ZS Spółnia.

Foto Frankowiak — API

Legia spisała się dzielnie w CSR

Z ATK 4:4, z Wojskowymi zwycięstwo 2:1

MIŁOVICE, 6.7. (tel. wł.). Piłkarze Legii mają do zanotowania na swym tournée po CSR dwa sukcesy. Po przybyciu do Pragi spotkali się oni z drużyną ATK, która obecnie zajmuje w I Lidze czeskiej czołową lokatę. Mecz po niesłychanie żywej i interesującej grze, która wprawiała w zachwyt widzów, zakończył się wynikiem 4:4 (2:2).

Prasa czeska pełna jest pochwał dla drużyny polskiej, a nie brak głosów, które twierdzą, że mecz Legia — ATK był najładniejszym tegorocz-

nym spotkaniem piłkarskim w stolicy CSR.

Wojskowi wystąpili w meczu z ATK w następującym składzie: Skromny, Wołosz, Serafin (Szafarski), Dzieciolowski (Waśko), Oprych, Milczanowski, Sasiadek, (Mordarski), Świczarz, Górski, Olejnik, Cyganik.

Bramki dla Legii zdobyli: Olejnik — 3 i Świczarz — 1. Dla ATK — Majer, Marek, Hemele i Putera.

Czesi przewyższali Polaków techniką, ustępowali szybkością i startem do piłki. Co ważniejsze, Legia była

drużyną lepszą zespołowo i miała w czasie gry lekką przewagę. Wynik 4:4 nie odzwierciedlał składu sił, zwycięstwo należało się raczej Legii. W zespole polskim wyróżnili się doskonałą grą zdobywcą trzech bramek Olejnik oraz Mordarski w ataku, Skromny w bramce i obrona — Serafin Wołosz. U Czechów doskonale zagrywali napastnicy Putera i Hemele.

Już w pierwszej minucie Czesi przez Majera zdobyli prowadzenie. Nie spieszyło to Legii, która natychmiastowym kontratakiem wyrównała po strzale Świczarza. Czesi znów zdobyli prowadzenie 2:1. Polacy wyrównali na 2:2. Po pauzie ATK prowadziło 3:2. Polacy wyrównali i wreszcie na kilkanaście minut przed końcem meczu zdobyli prowadzenie 4:3. Daleki przypadkowy strzał Putery na 3 minuty przed końcem zapewnił ATK wyrównanie.

Drugi występ Legii odbył się w Miłovicach, gdzie warszawianie spotkali się z miejscową drużyną wojskową, która w mistrzostwach II Ligi zajmuje drugą lokatę. Mecz wygrała Legia 2:1 (1:1), zdobywając bramki przez Świczarza i Sasiadeka. Dla Czechów bramkę zdobył Borkiewicz.

Legia — Skromny, Wołosz, Szafarski, Waśko (Dzieciolowski), Oprych, Milczanowski, Mordarski (Sasiadek), Świczarz, Górski, Olejnik, Cyganik.

Drugi występ Legii nie stał na tak wysokim poziomie jak mecz z ATK. Ciężka 90-cio minutowa walka z doskonałym zespołem praskim wyczerpała drużynę Legii, która grała co najmniej o 50 proc. gorzej. Mimo to jednak zwycięstwo Polaków zostało osiągnięte. W meczu w Miłovicach podobnie jak w Pradze Czesi już w pierwszej minucie prowadzili 1:0. Legia opanowała się jednak i zdobyła wyrównanie, uzyskując po przerwie decydującą bramkę.

Wojskowi rozegrają trzeci mecz w dniu 8 bm. w Jabloncu. Powracają do Warszawy w czwartek 9 bm. rano.

Triumf Żymirskiego w Grand Prix Rumunii

BUKARESZT, 6.6. (Tel. wł.). Międzynarodowy wyścig motocyklowy o Grand Prix Rumunii, rozegrany na przedmieściu Bukaresztu na trasie długości 108 km (40 okrążeń) przyniósł zwycięstwo Żymirskiemu na Triumphie w czasie 1:10:19,1 przed Węgrami Szabo na Nortonie 1:10:27,5 i Szkakay na Velocette. Dąbrowski był szósty, mając na trasie kilka defektów.

W kategorii maszyn sportowych na 30 okrążeń pierwsze miejsce zajął Węgier Pahony na BMW przed Stanisławem Brunem.

W zawodach nie wzięli udziału motocykliści CSR. Wzdłuż trasy zgromadziło się ponad 60 tys. widzów.

Motocykliści nasi otrzymali tu zaproszenie do Węgry na Grand Prix, które odbędzie się 27. bm.

Trasa dostępna była do treningu w ciągu trzech dni, nasi korzystali z niej tylko jeden raz, gdyż po wypróbowaniu maszyn rozegrali je i przygotowali do większej szybkości. Wyścig odbył się w trudnych warunkach, gdyż obfalił w wiele zakrętów. W głównym biegu o Grand Prix Rumunii Żymirski był informowany przez braci Brunów, którzy podawali mu czas na każdym okrążeniu i różnicę do lidera.

W kategorii maszyn sportowych na 30 okrążeń pierwsze miejsce zajął Węgier Pahony na BMW przed Stanisławem Brunem.

Najgroźniejszy rywal Polaka Szabo miał kilkakrotnie defekt świecy. Zbił się na bok i nie mógł kontynuować wyścigu, ale ten dobiegł do mety. Warto podkreślić, że Żymirski miał najszystsze okrążenie w całym wyścigu. Prasa rumuńska podkreśla, że zarówno Żymirski jak i Brun byli lepsi w wyścigu, niż wyglądało to na treningach. St. Brun pokazał doskonałą technikę ale Norton Pahony'ego był szybszy. W przeddzień wyścigu zdarzył się niebezpieczny wypadek. Najlepszy motocyklista rumuński Agaton Walter zabił się, a dwóch jego rodaków odniosło ciężkie obrażenia.

Spłonęły trybuny w Chorzowie

CHORZÓW, 6.6. (tel. wł.) — Podczas zawodów motocyklowych, na Stadionie SKS na Górze Wyzwolenia, nieostrożni widzowie niedopałkami papierosów podpaliли drewnianą trybunę. W ciągu 5 godzin oddziały miejscowej Straży Pożarnej (28 ludzi i 5 motopomp) walczyły z szalejącym żywiołem. W pracy pomagali inni mieszkańcy Chorzowa, donosząc wodę w wiadrach z niedalekiego basenu kąpielowego. Mimo ofiarnej akcji, od płonącej trybuny zajęły się szalenie trzaskającymi granatami z płomieniem kapłollika. Ognia nie udało się zlokalizować i ze spalonych obiektów pozostały jedynie zgłiszczka. Słup ognia, wysokości ok. 100 m oraz kłęby czarnego dymu, widać było na boisku Ruchu w czasie meczu ze Spartą.

942 pkt Łomowski na czele lekkoatletów

Sezon lekkoatletyczny jest w pełni. Będziemy więc zamieszczać co tydzień skróconą tabelę 10 najlepszych wyników lekkoatletycznych. Pozwoli ona ocenić, na podstawie tabeli fińskiej najwartościowsze wyniki naszych lekkoatletów i mamy nadzieję zdołają do jeszcze większej rywalizacji.

	wynik	pkt.
1. Łomowski	47,29	942
2. Prywer	15,13	936
3. Łomowski	15,05	927
4. Adamczyk	744	925
5. Stawczyk	10,8	902
6. Rutkowski	10,8	902
7. Masłowski (młot)	49,26	877,5
8. Kiszka	10,9	872
9. Walendzik	10,9	872
10. Grzanka	11,0	843
11. Adamski	11,0	843
12. Kielas	15,35,0	839
13. Kwapien	4,08,8	821
14. Moronczyk	380	818
15. Kiszka	699	801

Bratislava

3

Egzaminator reprezentacji podobał się
Łódzianie nadrabiają ambicję i ofiarnością
pokażną różnicę w umiejętnościach

Łódź

2

ŁÓDŹ, 4.6. — Bratislava — Łódź 3:2 (2:1). Bramki dla gości zdobyli: Laskov — 2, Paříček — 1. Dla gospodarzy: Koczwski i Baran. Sędzią był Nemcovski (Czechosłowacja). Publiczności około 20.000.

Bratislava: Rajman, Wenglar, Pokorny, (Križan); Balaž, Vican, (Pokorny), Jajca; (Malačyński), Laskov, Paříček, Tegelhof, Preis, Simansky.

Łódź: Komar; Włodarczyk, Jędrzejczak; Miler (PTC), (Slaby), Pietrzak, Urban, (Raiter), Patkolo, Baran, Janeczek, Koczwski, Gwoździński.

Liczne niespodzianki nie ominęły i tym razem obozu piłkarzy łódzkich.

Pierwszą sprawił kapitan sportowy okręgu — Pegza, pozostawiając Łódź reprezentacyjnych szlifów, drugą — Hogendorf, który zjawił się wprawdzie na stadionie bez gipsu na nodze (czy nie za wcześnie), jednak zawodom przyszedł się tylko z trybuny. Wreszcie o trzecią niespodziankę, tę najprzejrniejszą postarala się jedenastka Łodzi. Można dyskutować na temat ewentualnych szans Łódzian na uzyskanie remisu, ale trzeba obiektywnie stwierdzić, że minimalna przegrana 2:3 jest pewnego rodzaju miłym zaskoczeniem, jeżeli weźmie się pod uwagę kilka stanowisk obsadzonych w zespole Bratislavy przez reprezentacyjnych zawodników CSR.

ZALETY GOŚCI I OFIARNOSĆ ŁÓDZIAN

Rzecz zrozumiała, że przeprawa z takim zespołem nie była łatwa. Goście już w kilku pierwszych uderzeniach piłki przedstawili się publiczności, jako wytrawni rzemieślnicy futbolowego fachu.

W tym układzie sił, jedynie ofiarna gra ze strony naszego zespołu

mogła uratować drużynę łódzką od wyższej porażki.

Ta, a nie żadna inna broń w naszych rękach zadecydowała, że Komar tylko trzykrotnie wyjmował piłkę z siatki. Tą bronią przełamaliśmy również blok defensywny gości, zmuszając Rajmana do dwukrotnej kapitulacji.

PULAPKA

Bramkarz gości i przed przerwą byłby o wiele częściej zatrudniony, gdyby zawodnicy łódzcy wynaleźli szybciej lekarstwo na pomysłów trzaski słowaków przy „robieniu” pozycji spalonych.

Bywały momenty, w których udolnie rozpoczęty atak Łódzian „pał” się daleko na przedpolu wroga, mimo, iż gospodarze byli w posiadaniu piłki.

Kto tu zawinił? — zapytywano dyktando na trybunie.

Sędzia? Nie, ten trafnie ocenił przestępstwo. Obrona Bratislavy? Ta umiejętnie wychodziła do przodu, pozostawiając daleko za sobą aż trzech graczy łódzkich. Atak gospodarzy? Właśnie tu trafiliśmy na ślad bezpośrednich winowajców.

Po meczu i sami obrońcy Bratislavy przyznawali się skromnie do wielu błędów. Gdybyśmy nie stosowali „tricku”, ze spalonym, bramkarz Rajman nie miałby powodów do zadowolenia z naszej gry, mówili jeden z wykonawców „czarnej magii” — „piłkarskiej”.

ZMIANA TAKTYKI

Po zmianie stron, gdy różnica jednej bramki w każdej chwili mogła nie deklarywać już o zwycięstwie, Bratislava zmieniła eksperymentów na własnym polu.

Teraz lotny jej atak, zdobywający teren za pomocą długich podań starał się przypieczętować wynik. Piątka napadu gości grała bez większego jednak szczęścia. Nie wychodziły strzały ani Paříčekowi, ani Preisowi. Jedynie złozonego Komara spoglądał w stronę długonozego Laskova, który zawsze potrafił na czas znaleźć się pod bramką. Ten „wysoki” piłkarz kilkakrotnie miał pretensje do swych kolegów, unikających górnych podań, które — jako jego specjalność — najchętniej wykorzystywał by przy strzałach głową.

W trójkę napadu najsłabiej wypadł Paříček. Bombardier Bratislavy czuł się wyjątkowo źle, grał nerwowo, strzelał dużo, lecz niecelnie, nie umiał często wyzwać się spod kontroli Urbana.

Simanski i Preis na lewej stronie częściej hasali do przerwy bez asysty, gdyż Miller przez 45 minut szukał przydziału. Zmiana w pomocy była jedną z

ważnych nalożeń kaidanek na nożki obu przeciwników.

W DALSZYCH LINIACH

O wiele trudniej przyjdzie nam ocena pomocy. Tu jeden gracz zasługuje na wyróżnienie, a jest nim Vican, Czech szybko poznal i słabe strony (technika) i walory (szybkość) Janeczka.

Ucieczka tego piłkarza była więc paraliżowana w zaskakującym.

Wreszcie trio obronne. Rajman nie miał ku temu okazji, aby zademonstrować co potrafił dziać.

Wydał się nam, że przesłizgnięcie się przez blok Veglar — Pokorny nie będzie należało do zadań trudnych, gdyż w Radomiu stanowiącego na flankach zajmą gracze lotni.

W SZEREGACH WŁASNYCH

W drużynie łódzkiej najwięcej okłasków zebrał Komar. On w głównej mierze był tu najtrudniejszą zapórą dla gości.

W obronie Włodarczyk przetrwał swego partnera Jędrzejczyka, zdradzającego brak rutyny.

W pomocy Urban i Pietrzak pracowali jak mrówki. Dzielnie im po przerwie sekundował Slaby.

Obok słabych punktów, w linii na padu uwijali się niezmordowanie Koczwski, Baran i Patkolo.

Pierwszy z nich, jak na swój wiek, wywiązał się z zadania najmniej na troję.

Patkolo sprawia wciąż jeszcze wrażenie słabo przygotowanego kondycyjnie. Grając na prawym skrzydle, popularny Rudi kilkakrotnie wymknął się z „aresztu” Pokornemu i ładnie ścinając drogę do bramki, w najbardziej odpowiednim momencie pozbył się piłki na rzecz partnerów. Gdy w pojedynku decydowała jednak siła fizyczna — Patkolo najczęściej stał na straconej pozycji.

UTRUDNIONA OCENA

I wreszcie Baran, zastępca Hogendorfa na obozie reprezentacyjnym, a więc kandydat do narodowej jedenastki.

Niemalą trudność sprawia jednak ocena gry piłkarza, który na dzień przed uroczystością słubną, siłą rzeczy grał ostrożnie, by nie ulec wypadkowi.

Dwukrotny raid Barana wzdłuż linii autowej skrzydła wprowadził duży zamieszanie w szeregi gości. Nam się jednak wydaje, że zawodnik Wiśniowicza nie jest już tak żywiołowy i szybki, jakim pamiętamy go z meczu z Torpedą w Warszawie.

Zastrzegamy się jednak na wstępie, iż są to przypuszczenia bez odpowiedniego pokrycia, gdyż Baran

grając na łączniku większą część swej energii tracił przy ratowaniu sytuacji podbramkowych i wskutek tego często ostatnim wysiłkiem woli dochodził do głosu na polu przeciwnika.

Z krótkiego przebiegu meczu zanotowaliśmy, że przez cały czas lekko przewagę posiadali goście.

Pierwszą bramkę dla nich już w 2 min. zdobył Laskov.

Po rzucie z rogu wynik podwyższył dla gości Paříček.

W 20 min. Koczwski wykorzystał podanie Janeczka i po minięciu Rajmana wjechał z piłką do bramki.

Po zmianie stron, dopiero w 25 min. Laskowi udało się wykorzystać nieustraszone łódzkie defensywy. Bratislava prowadzi 3:1.

I w 30 min. Baran zamienia rzut wolny na bramkę.

Sędzia Nemcovski nie uchronił się przed popełnieniem kilku błędów. Starał się jednak sędziować obiektywnie.

Wł. Lach.

ZZK przegrywa we Wrocławiu z kandydatem mistrzowskim Ogniwu

WROCŁAW, 6.6. (Tel. wł.) Ogniwu (Wrocław) — ZZK (Poznań) 1:0 (1:0). Jedyną bramkę dnia zdobył w 14 min. Siech. Sędziował Kambski z Wrocławia. Widzów 10 tys.

ZZK: Gołębiewski, Wojciechowski, Peter; Sobkowicki, Tarko, Matuszak; Koltuniak, Słoma, Czapczyk, Białas, Wojciechowski II.

Ogniwu: Początek; Mucha, Kania, Dragoń, Gajewski, Arbach, Siech, Lasecki, Górka, Borek, Bajer.

Ligowy zespół poznańskich Kolejarzy przegrywał z drużyną Ogniwu, która według wszelkich znaków na ziemi będzie reprezentowała Dolny Śląsk w rozgrywkach o wejście do II Ligi.

Napad, pozyskawszy na prawej flance szybkiego Siecha, jest obecnie groźną linią. Wybijają się w niej łącznik Lasecki, najpracowitszy chyba piłkarz zespołu. Atakiem b. dobrze kieruje Górka. Dotychczasowy filar zespołu — Borek przechodzi wyraźny spadek formy.

W pomocy cała trójka gra równo, przy czym środkowy Gajewski spełnia doskonale rolę stopera. Z trio obronnego najsłabszy jest chyba bramkarz, grający zbyt nerwowo, aczkolwiek b. szczęśliwie.

Kolejarze poznańscy podczas występu we Wrocławiu w polu byli druzyna dobrą, ale wszelkie ich zalety kończyły się na linii pola karnego. Piątka ofensywna, pozbawiona Anioły, była niedokończoną symfonią. W tej linii wyróżnił się jedynie Wojciechowski II na skrzydle. Pomoc z Tarko na czele spełnia w polu nie potrafił wykończyć napastnicy. Obrona grała dobrze, a bramkarz Gołębiewski — odważnie i b. szczęśliwie. Mimo, że Kolejarze w polu nie ustępowali, mogli spotkanie przegrać z różnicą 4—5 bramek.

Ogniwu było w tym meczu groźniejsze. Borek zmarnował trzy sytuacje, będąc sam na sam z bramkarzem, a Górka, mający idealną pozycję, strzelił w słupki.

Z tych wszystkich okazji wykorzystana została tylko jedna. Działo się to w 14 min., kiedy lewoskrzydłowy Bajer scentrował, do piłki wybiegł Siech i zdobył gola. Poznańscy reklamowali spalony, ale nie mieli szans, gdyż zawodnik Ogniwu wybiegł na pozycję, mając przed sobą piłkę. Na 2 min. przed końcem Ogniwu zdobyło nawet drugą bramkę po rzucie z rogu, której sędzia nie uznał.

Sparta zwycięża na Śląsku górując nad teamem Ruch-AKS

CHORZÓW, 6.6. (tel. wł.) BS Sparta (Praga — Team) (Ruch — AKS) 4:2 (2:0). Bramki: w 17 m. Kobler, w 27 m. Kokstein (Sparta) w 47 m., Spodzieja, w 68 m. — Kokstein, w 72 m. Kobler (Sparta), w 87 m. Spodzieja.

BS Sparta: Capek, Senecki, Mencilik, Koubek, Blaha, Błażejowski, Kokstein, Riha, Bilek, Kobler, Smatlik — po przerwie zamiast Rihi zagrał Cejp.

Team Ruch — AKS: Wyrobek, Durniak, Janduda, Suszczyk, Bartyla, Wiecek, Przechera, Alszner, Spodzieja, Muskała, Barański.

Na stadionie Ruchu zjawili się nie wiele więcej niż 15 tys. widzów. Wbrew oczekiwaniom, Sparta raczej zawiadła. Przyczyna zawodu tkwi w tym, że Sparta nie przejawiała chęci demonstrowania wysokiego kunsztu, lecz dążyła do zwycięstwa przy pomocy najsłabszych środków.

Sparta była monolitem, złożonym z 11 scementowanych części.

W pewnym okresie gry powstawały w nim rysy. Było to na początku II połowy gry, kiedy to pod naporem naszej kawalerystycznej improwizacji Spartanie zaczęli się gubić i grać chaotycznie.

Opanowano się jednak b. szybko i momentalnie riposta w postaci 2 bramek zgasiła w zaskakująco błyskawicznym tempie sukcesy.

Defensywa grała czystym „W”, na pad atakował całą piątką.

Indywidualnie, poza Koksteinem, trudno jest kogoś wyróżnić. Prawoskrzydłowy Sparty był klasą dla siebie, w efekcie zdeklasował całkowicie „repa” Jandudę, który na jego tle był bodaj najsłabszym graczem zespołu śląskiego.

Poza Koksteinem, na wyróżnienie zasługuje jeszcze wszechobylski, pracowity Kobler.

W pomocy, najlepszy lewy — Błażejowski, niepotrzebnie faulował. Trójka obronna grała doskonale, ale nerwowo, w wyniku czego doszło kilkakrotnie do kopania pomiędzy Capkiem i Alsznerem oraz Seneckim i Muskałą.

Złepki chorzowski okazał się, niestety, tylko — złepkiem. Grano na przemian, raz prawą (Ruch), raz lewą stronę (AKS), czemu ze stoickim spokojem przyszedł się do przerwy Spodzieja.

Do przerwy tandem kucyków AKS-u nad-podziwianie łatwo dawał sobie radę z parą wielkoludów, Senecky — Koubek. W tym czasie prawa strona — poza kilkoma próbami nieudanych solowych akcji Alsznera — nie istniała po prostu na boisku, zaś pokryta szczelnie przez Mencilika i Błażejowskiego.

Po przerwie AKS-owe kucyki spuchły i grano wtedy więcej prawą stronę, przy czym Spodzieja wkroczył wreszcie do walki. Chorowianin zagrał w tej fazie doskonale. Walczył ambitnie o piłkę, wygrywał pojedynki, uwalniając się często spod czulej opieki Blaha. Jego druga bramka była swego rodzaju technicznym majsterstwykiem, kiedy na przestrzeni kilku metrów kwadratowych minął krótkim driblingiem po koleji Seneckiego i Mencilika, kończąc akcję nieuchronnym strzałem.

Dzielnie sekundował mu Suszczyk. Grał on za siebie, za Bartylę, a często nawet i za Wiecezka. Drobniutkie fizycznie spartanom, nie bali się gry na ciele, psując im często akcję. Był obok

Spodzieji drugim jasnym punktem zespołu śląskiego.

Wieczorek wypadł b. stało, przede wszystkim kondycyjnie. Poza tym szwankowała u niego dokładność podań, które z reguły szły górą.

„Sztyniak” Bartyla na tle szybkich, zwrotnych i dobrych technicznie Spartan okazał się najsłabszym graczem w tej linii. O grze Jandudy wspomnieliśmy już wyżej. Wystarczy tylko stwierdzić, że tym razem Durniak wypadł lepiej.

Jednorazowy amnestyczny występ Wyrobka pozwolił stwierdzić u niego duże zalety treningowe.

W przedmeczach spotkały się zespoły old — boyów Ruchu i AKS. Zagrało szereg doskonałych ongiś piłkarzy, jak: Sobota, Peterek, Wodur, Kaluza, Kurek, Zoryński, Rurański, Nikisz i in. Mecz zakończył się zwycięstwem „staruszków” Ruchu, dla którego obie bramki zdobył we właściwym mu ongiś stylu Peterek (wolny i główką). Honorowy punkt dla AKS zdobył Nikisz, (J. Z.)

Polonia wygrywa w Ostrawie 2:1

OSTRÓW, 6.6. (tel. wł.) — Polonia (Warszawa) — Ostrovia 2:1 (2:0). Bramki dla Polonii zdobyli w 13-ej minucie Woźniak i w 32-ej minucie Gierwatowski. Dla Ostrovii w 70-ej minucie Baura.

Polonia — Borucz, Pruski, Przygoda, Szczawiński, Brzozowski, Wiśniewski, Woźniak, Rzepiński, Gierwatowski, Dutkiewicz, Ewant.

Zapoczątkowaniem jubileuszu Ostrovii był mecz piłkarski Polonia (Warszawa) — Ostrovia, zakończony nikim, lecz w pełni zasłużonym zwycięstwem Polonii 2:1 (2:0). Całość zespołu gości przesyłała Ostrovię kondycją i szybkością. Defensywa pod wodzą Brzozowskiego dobrze rozwiązała problemy taktyczne. Borucz w drugiej połowie w momentach przewagi Ostrovii zapiął pewnie kilka groźnych strzałów.

Młodzi zawodnicy napadu warszawskiego zgubili się na polu bramkowym przeciwnika.

Ostrovia, która walczyła w swym ilgo-wym składzie miała najsłabsze punkty w linii defensywnej. Gręda bronił kilkakrotnie brawurowo puszczonych bramek „trzymać nie mógł. Obrońcy wrzucali ostro i skutecznie, przy czym Żukowski przewyższał swego partnera swobodniejszym wykopem. Pomoc zagrała dobrze, chociaż kondycyjnie przedstawiała dużo do życzenia. W ataku grano zbyt dużo Mlynarkiem. Zawodnik ten zaprzęgał kilka murawianych pozycji. Sędziował Debeht z Poznania.

Międzynarodowe zawody szybowcowe

KRAKÓW, 6.6. (tel. wł.) — Dziś rozpoczęło w Zarach kolo Zyrca pierwsze po wojnie zawody szybowcowe państw Demokracji Ludowej. Startuje w nich 18 zawodników, po 5 Czechów i Węgrów, 1 Bułgar oraz 7 Polaków. Ekipa węgierska startuje na maszynach typu „Futur” i „Kavaly”. Czesi na szybowcach typu „Cohal”. Polacy na szybowcach „Sep” i „Mucha”.

Po uroczystym otwarciu zawodów przez ministra komunikacji inż. Rabinowskiego, rozegrano dziś pierwszą konkurencję, polegającą na osiągnięciu trzech kolejnych maksymalnych przewyższeń, to znaczy na skutecznym osiągnięciu jak największej wysokości i kolejnym zejściu do najmniejszej wysokości bez lądowanie

Wisła-Sparta

5:3

Dokończenie
ze str. 1-ej

cią do komplikowania, zamiast upraszczania zadań. Środkowa trójka napadu, znalazłszy się — zresztą po klasycznych zagraniach — dość często na polu karnym przeciwnika, powierzała kończenie akcji skrzydłowym, co z uwagi na trudniejszy kąt strzału oraz nieustępliwość w walce tak obrony, jak i pomocy Wisły prze-rastało w możliwość Koksteina i Smatlika.

Poza tym obok doskonałego Jurawicza przeszkodą trudną do sforsowania był grający stopera Szczurek, zdumiewająco wprost zgrany z nowym otoczeniem, a dzięki rutynie i wzrostowi, zawodnik w rzędzie najlepszy. Bezpośredni pojedynek z Blahą wygrał on znaczną różnicą punktów, głównie dzięki temu, że nie wpadł w kurczowego trzymania się tyłu.

Jeszcze jeden błąd, tym razem obrońców czeskich, rzucił się w oczy. Tak Senecky, jak i Mencilik, stosując zalecenia systemu WM, pilnowali skrzydłowych, zostawiając wolne pole w środku, co umożliwiło haasanie wyjątkowo w tym dniu szybkiemu Kohutowi i stało się bezpośrednią przyczyną klęski Sparty.

Początek meczu wcale jej nie zapowiadał. Po kilku zmiennych atakach Kuchler otrzymawszy podanie Smatlika, strzelił, mimo asysty dwóch wiślaków, voleyem w róg bramki i zdobył prowadzenie. Kilka groźnych strzałów na bramkę Roczka, jako wynik kontrataku, wskazało na to, że atak Wisły w tym dniu będzie groźny. Potwierdziło się to wkrótce, gdy Kohut, po solowym polu-dzie, ogrywając na klasnym polu 4-ch przeciwników, strzelił z bliska i wyrównał. W kwadrans później ten sam zawodnik podwyższył na 2:1 główką po rzucie z rogu, a na 4 min. przed końcem przebieg Mamonina i przerzucenie do Cisowskiego zakończył prawoskrzydłowy Wisły celnym strzałem, ustanawiając rezultat do przerwy.

W 13 min. po przerwie i w 13 min. później Kohut dwoma bramkami podwyższył na 5:1. Ten sukces pobudził gwardzistów do jeszcze większego wysiłku, ale... uśpił nieco czujność w defensywie. Wyzyskał to rutynowany przeciwnik, zmniejszając w 31 min. przez Koksteina na 5:2, a w 38 min. ustalając wynik z rzutu karnego bitego przez Smatlika.

Regeneracja ataku Cracovii dała wynik remisowy z Żilina 1:1

KRAKÓW, 6.6. (tel. wł.) Żilina — Cracovia 1:1 (1:1). Bramki zdobyli: Stalmasek dla Żiliny, Parpan z karnego dla Cracovii. Sędzią inż. Olewski. Widzów ok. 5 tys.

Żilina: Lechicki, Szerbak. Jankowicz, Sabo, Szedo, Holis, Zachar (Pażycki), Meissner, Bielek, Ganstler, Stalmasek.

Cracovia: Szymczak, Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Szeliga, Rożankowski I (Rożankowski II), Poświat, Radoń (Kolasa), Bobula.

Pisząc sprawozdanie z meczu Żilina — Cracovia, po zawodach Sparty z Wisłą, trudno się oprzeć pokusie podkreślenia, iż w razie ewentualnego czwórmeczu Cracovia — Wisła — Sparta — Żilina, drużyny czeskie zajęłyby miejsce za Wisłą i Cracovią, z tym, że ostatnie miejsce przypadałoby Żiline.

Mimo ostabionego poważnie składu, nawiązała Cracovia nie tylko równorzędną walkę z przeciwnikiem, ale z przebiegu gry, a raczej z ilości oddanych strzałów, powinna była odnieść zwycięstwo. Ruchliwość i dyspozycja strzałowa napadu Cracovii była czymś tak zaskakującym, iż trudno było wierzyć (zwłaszcza przed przerwą, że są ci sami zawodnicy, którzy tydzień temu poruszali nie niemiernie i strzelali tak kompromitująco.

Dzięki dobrej grze napadu Cracovii, mecz niedzielną był piękny. Niestety, tylko do przerwy. Po przerwie znacznie obniżono loty, a przyczyna wydaje się tkwić w niedociągnięciach kondycyjnych.

Pauluje się zazwyczaj wówczas, gdy nie starcza sił, względnie gdy

nie znajduje się konceptu na taktyczny manewr przeciwnika. Druga połowa meczu Żilina — Cracovia potwierdziła to w zupełności. Doskonałemu i czujnemu sędziemu zawdzięczać należy, że obustronne, tzw. polowanie na kości, nie przybrało groźnych rozmiarów. Element ostrości równomiernie rozłożony był po obu stronach, lecz bardziej niesportowo zachowywali się piłkarze czescy.

Podkreśliwszy raz jeszcze, że wynik remisowy jest raczej szczęśliwy dla Żiliny, w klasyfikacji indywidualnej przyznajemy pierwsze miejsce Mazurowi, Parpanowi, Glimasowi i Bobuli po jednej, a Lechickiemu, Stalmaszkowi i Zacharowi po drugiej stronie. Mazur zaszachował prawą stronę Żiliny, nawiązując za każdym razem bliską łączność z własnym napadem, popisał się dwukrotnie jako groźny strzelec.

Glimas wkroczył zdecydowanie i wyróżnił się obroną pewnej bramki, wybijając piłkę z linii. Parpan ani na chwilę nie wypuścił spod kontroli trójki napadu przeciwnika, a Bobula był najgroźniejszym z napadu Cracovii.

O przebiegu gry krótko. Doskonałe akcje bramkarzy poprzedziły

LUBLIN — RADOM 2:1
LUBLIN, 6.6. (tel. wł.) — Mecz piłki nożnej o puchar Bołczy Urzędowski Lublin — Radom zakończył się wynikiem 2:1 (2:0) na korzyść Lublina. Obecny był Bołcza-Urzedowski oraz wiceprezes PZPN Glinka.

Dla Lublina zdobył Różyło w 3 m. pierwszą bramkę, w 35 — Wesołowski, dla Radomia w II połowie w 6 min. z samobieżnie podbramkowego Czechor.

Widzów 5 tys. Sędziował p. Sznajder.

Żilina pokonana w Bytomiu

BYTOM, 6.6. (Tel. wł.) Team Polonia (Szombierki) — Żilina 1:0 (1:0). Jedyną bramkę padła w 24 min. ze strzału samobójczego. Sędziował p. Warzecha. Widzów 5 tys.

Żilina: Lechicki (po kontuzji Kruźviak), Sterbak, Jankowicz, Sabo, Vayda, Holis, Meissner, Parzycki II, Bilek, Ganceler, Stalmasek.

Team: Kulawik (po przerwie Koczapski), Gawel, Samid St. (Lelonek), Podszwa, Wiecek, Trampisz (Fuchs), Czypionka, Burda (Sznid E.), Krasówka, Wiśniewski.

Zwycięstwo jest zasłużone, a sukcesu niesposób umniejszać tym, że decydująca bramka padła ze strzału samobójczego. Opóźnienie przez cały czas spotkania przeważali. Team opolski zagrał nadspodziewanie dobrze. Widac było pewien plan w grze, jedynie brak było wykonania. Grano dołem, wysyłano w bój napastników, którzy niestety bawili się

w hyper — kombinacje. Najlepiej zagrała defensywa, całkowicie szachując napastników gości.

Obydwa pomocnicy zdali egzamin celujący. Obrona zyskała przydomek „żelaznej”, a szwankował tylko daleki wykop. Bramkarz Kulawik kilka razy wyłapał trudne strzały, a zastrępił go po przerwie Koczapski nie wiele miał okazji do pokazania swoich umiejętności.

Cześć nie zaprezentowali tej formy, jakiej się ogólnie spodziewano. Goście przewyższali bytomianów lepszym opowaniem technicznym i dobrą grą głową. Najlepiej wypadł lewy pomocnik Saho. Bramkarz Lechicki (a po kontuzji Kruźviak) w wielu wypadkach bro-nił pewnie i efektywnie. W ataku do-brze zagrał Parzycki (brat reprezentanta, najsłabszym był Stalmasek, eks-reprezentant CSR

Sukcesy tenisistów w Pradze

Jędrzejowska mistrzynią CSR

Skonecki bije Cernika i ulega Drobniemu

W grze mieszanej również sukces

SAMOLETEM z Pragi, wczoraj w godzinach popołudniowych powrócił z mistrzostw tenisowych CSR, wiceprezes PZT, inż. Olszowski. W półgodziny po przyjeździe złożył mi mu wizytę.

— Czy Jędrzejowska wygrała, pytały niecierpliwie zamiast powitań.

Inż. Olszowski uśmiecha się z zad owoleniem i prowadzi nas do pokoju. Na stole stoją dwa piękne puchary, obok błyszczą kryształowe pater — trofeum naszej pary miksowej.

— Ten puchar, ofiarowany przez ministra Spraw Zagranicznych Clementisa otrzymała Jadwiga po zwycięstwie w finału nad Stancescu. Jędrzejowska jest mistrzynią Czechosłowacji... Mniejszy puchar należy do Skoneckiego — wicemistrza, paterę zaś to nagroda za pierwsze miejsce w mikście. Oczywiście wiceprezesa Olszowskiego błyszcząca zadowoleniem. Doczekaliśmy czasów, gdy i teniści przywożą nagrody z zagranicy.

JĘDRZEJOWSKA WALCZY

— Jaki przebieg miało spotkanie finałowe Jędrzejowskiej?

— Walka była zaciekła. Chwilami wątpiłem już w zwycięstwo Jadwigi. W pierwszym secie prowadziła ona 5:1, ale Stancescu zaczyna grać niezwykle regularnie i wyciąga na 3:4. Dziesiątego gema Jędrzejowska gra b. uważnie i wygrywa seta 6:4.

W drugim, do stanu 2:2 gra jest idealnie wyrównana. Teraz jednak Rumunka zwalnia grę, zaczyna podcinać piłki i wybija Jędrzejowską z uderzenia. Set należy do Stancescu 3:3. Jędrzejowska jest speszona. Zaczynamy się denerwować o wynik meczu. Po krótkiej przerwie Jędrzejowska zaczyna, stosownie do rad Skoneckiego, skracać piłki. Zmusza przeciwniczkę do podejścia do siatki, by minąć ją złośliwym łobem. Taktyka ta okazała się zbawiająca. Jędrzejowska wygrywa punkt za punktem. Decydujący set trwa krótko. Polka wygrywa go 6:1 i schodzi z kortu jako mistrzyni CSR na rok 1949...

— W pierwszym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— Próbę dobrych wieści o zwycięstwach naszych tenisistów, przywożę jeszcze jedną dobrą wiadomość. Pertraktujemy z najlepszym trenerem tenisowym CSR — Buriankiem w sprawie jego przyjazdu do Polski. Prawdopodobnie przyjdzie on do nas w jesieni na 3 miesiące i weźmie w opiekę naszych tenisistów. Burianek uważany jest w CSR za pedagoga tenisowego. Stawiają go znacznie wyżej od Kożelucha, który grał doskonale, ale nie umiał uczyć młodzieży. Burianek prowadzi w Pradze specjalną szkołę tenisową dla juniorów. Widziałem go przy pracy. Jego system nauczania robi rzeczywiście wielkie wrażenie.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

— W tym meczu Jędrzejowska wygrała 6:3, 6:1, 6:0.

wszysty najlepszy Czesi, Węgrzy z Katowic i Forro na czele, oraz Rumuni. Z Brna Polacy jadą do Bukaresztu, gdzie w dniach 17 — 19 bm. odbędzie się mecz Rumunia — Polska. Planów międzynarodowych na rok bież. mamy wiele. Pomówimy o nich w najbliższym czasie — kończy rozmowę wiceprezes PZT.

Tenisistów spisał się więc dobrze. Warto wspomnieć jeszcze o jednym: Co to za gracz, ten Cernik? — pytali ciekawie zwolennicy sportu, widząc rozradowane miny sympatyków tenisu po zwycięstwie Skoneckiego. Druga rakietą CSR i partner Drobnego w pucharze Davisa — to wiedzą prawie wszyscy.

Cernik wypłynął na szerokie wody właściwie dopiero dwa lata temu. Drobny był już sławą i potrzebował odpowiedniego partnera. Kilka zwycięstw Cernika i... zaczęło go wysyłać zagranicę. Czech zwiódł pół świata. W 1947 r. w Wimbledon przegrał po równej, 5-setowej walce z doskonałym Australijczykiem Brownem. W Los Angeles pobili nie było kogo, bo mistrza Wimbledonu — Falkenburga 6:4, 3:6, 6:4. Ma na rozkładzie najlepszych tenisistów Europy — Bergelinem i Cuccellim na czele. W r. ub. jest klasyfikowany w pierwszej dziesiątce. Gra regularnie z głębi kortu, mocno i szybko. Ma doskonałą siatkę. Cernikowi brak tylko... polotu.

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

B. Tomaszewski

Tylko Prywer zadowolili o siągając 15,13 w kuli

LÓDŹ, 6.6 (Tel. wł.). Lekkoatletyczne mistrzostwa łódzkiej klasy A nie odniosły sukcesu propagandowego, jaki zamierzali osiągnąć organizatorzy przez urządzenie tej imprezy w ramach meczu piłkarskiego Bratysława — Łódź. 20.000 widzów w żadnym wypadku nie mógł zachwycić monotony przebieg poszczególnych konkurencji, w których niekiedy przewaga zwycięzców była zbyt jaskrawa. Nie o to mamy jednak pretensje do łódzkich działaczy.

Brak wielu zgłoszonych zawodników (AZS np. zmienił swój „zespół” zaledwie... z trzech osób, podobnie rzecz się miała z Chemią) spowodował, że program musiano rozciągać, aby wypełnić chociaż częściowo czas przewidziany w afiszu na powyższą imprezę. W dodatku w kilku konkurencjach nie udało się wyłonić mistrzów, bo poza starterem i mierzącym czasem, na bieżni układały się jedynie cienie wzywanych zawodników. Senną na ogół publiczność ożywił 115-kilogramowy Prywer, który jednym z rzutów kulę zapewnił sobie jednocześnie tytuł mistrza i miano rekordzisty okręgu. 15,13 jest trzecim po wojnie wynikiem w Polsce ponad 15 m (1. Łomowski 15,95, 2. Gierut 15,29). (W. L.)

KOBIETY:

dysk: 1) Głazewska (Związkowiec Zryw) 34,77; 2) Piskówna (KS Wi.) 33,32;

60 m: 1) Głazewska 8,6; 2) Piskówna 8,7;

kula: 1) Piskówna 9,74; 2) Głazewska — 9,65;

w dal: 1) Materska (KS Wi.) 4,51; 2) Piskówna 4,29;

100 m: 1) Szczurba (KS Wi.) 14,5; 2) Słazak (Widzew) 14,8.

MĘSCZYNI:

100 m: 1) Wdowczyk (Chemia) 11,3; 2) Lipowski (KS Wi.) 11,4; 3) Kun (PKS) 11,5.

400 m: 1) Wdowczyk 55,8; 2) Jama (KS Wi.) 54,6.

w dal: 1) Kuźmicki (KS Wi.) 6,56; 2) Kun 5,94.

Dysk: 1) Kuźmicki 38,32; 2) Prywer (KS Wi.) 36,12.

Wzwyż: 1) Kuźmicki 1,70; 2) Gizelecki (AZS) 1,65.

4 × 100: 1) LKS Włókniarz 46, 2) Chemia 47;

Oszczep: 1) Rydzak 49,25; 2) Kuźmicki 48,34.

Kula: 1) Prywer 15,13; 2) Światlicki — 11,75.

200 m: 1) Kun 23,5; 2) Wdowczyk 23,8.

110 m pl.: 1) Durański (PKS) 16,8; 2) Tułeczki (KS Wi.) 17,2;

Tyczka: 1) Tułeczki 280.



Efektowna piramida

w wykonaniu gimnastyków — kolejarzy podczas poidów z okazji Kongresu Zw. Zawodowych.

Foto Frankowiak — API

Mistrzostwa Gdańska bez asów

przeminięły z wiatrem

GDANSK, 6.6 (tel. wł.). Bez udziału Łomowskiego, Kielasa, Korbana, Krzyżanowskiego i innych odbyły się indywidualne mistrzostwa okręgu gdańskiego. Z asów Wybrzeża startowało tylko Mach. 400-metrowiec Lechii wykazał b. dobrą formę W

sztafecie olimpijskiej przebiegł 400 m w 50,4. Poza tym wygrał jeszcze 100 m i 200 m. W osiągnięciu dobrych wyników w tych konkurencjach przez szkodził porywisty wiatr.

Dobrze wypadł na tle Macha junior Rabenda. Zdobył on dwa tytuły wicemistrzowskie (100 m i 200 m). Je dyn rekord okręgu padł w rzucie młotem. Ustanowił go Zieleniewski wynikiem 36,40.

100 m — 1. Mach (L.) 11,2; 2. Rabenda (L.) 11,5;

200 m — 1. Mach 23,2; 2. Rabenda 23,6.

400 m — 1. Ciapiński (Sp.) 54,8; 2. Piliński (Zw.) 54,9;

800 m — 1. Mańkowski (L.) 2:07,3; 2. Świniarski (Sp.) 2:10,8;

1500 m — 1. Olszowski (Ged.) 4:27,0;

2. Grzegolec (L.) 4:30,5;

5000 m — 1. Lechia 46,7; 2. Flota 47,4;

800 + 400 × 200 × 100 — 1. Lechia 3:37,2; 2. Flota 3:40,4;

w dal — 1. Ciapiński (Sp.) 610; 2. Piórkowski (Zw.) 586;

wzwyż — 1. Makar (Fl.) 162; 2. Buszke (Fl.) 140;

tyczka — 1. Frost (Ged.) 327; 2. Kacki (Sp.) 277;

kula — 1. Zieleniewski (L.) 12,48; 2. Goryl (Fl.) 11,74;

dysk — 1. Zieleniewski (Fl.) 36,40; 2. Kolodziejki (L.) 34,65;

oszczep — 1. Piórkowski (Zw.) 48,12; 2. Sobański (L.) 43,00.

w dal — 1. Ciapiński (Sp.) 610; 2. Piórkowski (Zw.) 586;

wzwyż — 1. Makar (Fl.) 162; 2. Buszke (Fl.) 140;

tyczka — 1. Frost (Ged.) 327; 2. Kacki (Sp.) 277;

kula — 1. Zieleniewski (L.) 12,48; 2. Goryl (Fl.) 11,74;

dysk — 1. Zieleniewski (Fl.) 36,40; 2. Kolodziejki (L.) 34,65;

oszczep — 1. Piórkowski (Zw.) 48,12; 2. Sobański (L.) 43,00.

100 m — 1. Mach (L.) 11,2; 2. Rabenda (L.) 11,5;

200 m — 1. Mach 23,2; 2. Rabenda 23,6.

400 m — 1. Ciapiński (Sp.) 54,8; 2. Piliński (Zw.) 54,9;

800 m — 1. Mańkowski (L.) 2:07,3; 2. Świniarski (Sp.) 2:10,8;

1500 m — 1. Olszowski (Ged.) 4:27,0;

2. Grzegolec (L.) 4:30,5;

5000 m — 1. Lechia 46,7; 2. Flota 47,4;

800 + 400 × 200 × 100 — 1. Lechia 3:37,2; 2. Flota 3:40,4;

w dal — 1. Ciapiński (Sp.) 610; 2. Piórkowski (Zw.) 586;

wzwyż — 1. Makar (Fl.) 162; 2. Buszke (Fl.) 140;

tyczka — 1. Frost (Ged.) 327; 2. Kacki (Sp.) 277;

kula — 1. Zieleniewski (L.) 12,48; 2. Goryl (Fl.) 11,74;

dysk — 1. Zieleniewski (Fl.) 36,40; 2. Kolodziejki (L.) 34,65;

oszczep — 1. Piórkowski (Zw.) 48,12; 2. Sobański (L.) 43,00.

100 m — 1. Mach (L.) 11,2; 2. Rabenda (L.) 11,5;

200 m — 1. Mach 23,2; 2. Rabenda 23,6.

Rekordy w pracy i rekordy w sporcie

5.000 sportowców Zrzeszeń Sportowych defiluje przed uczestnikami II/VIII Kongresu

W czwartym dniu II Kongresu Związków Zawodowych odbyła się wielka defilada sportowców — członków 9-ciu zrzeszeń sportowych KCZZ. Na trybunie honorowej przed gmachem Politechniki zajęli miejsca członkowie Prezydium Kongresu z I wicepremierem gen. Zawadzkim, I wiceministrem Obrony Narodowej, gen. Ochabem, przewodniczącym KCZZ Burskim, sekretarzem KCZZ Cwikiem, sekretarzem KCZZ Gebertem, wicedyrektorem GUKF płk. Szembergtem i Kosmą, przewodniczącym Komite Organizacyjnego Kongresu — Kratko na czele. Na trybunie obecni również byli delegaci zagraniczni, a wokół trybun zgrupowali się liczni uczestnicy, przybyli na Kongres z całej Polski i zaproszeni goście.

GÓRNICZY PROWADZA

Defiladę, w której wzięło udział ok. 5 tys. sportowców, rozpoczęła grupa motocyklistów, następnie w kostiumach sportowych, z barwnymi flagami i transparentami, maszerowały poszczególne zrzeszenia sportowe. Na czele zrzeszeń kroczyli witalni okłaskami ZS „Górniki”. Maszerujących poprzedzała orkiestra górników śląskich. Zawodnicy i zawodniczki nieśli flagi o barwach zrzeszenia i transparenty. Jeden z nich głosił: „Młodzież robotnicza pragnie pokoju światu”.

Następnie pojawiły się czerwone kostiumy ZS „Budowlani”, a dalej ZS „Kolejarz” w barwach niebiesko-czerwonych. Kolejarze na zaimprovizowanym samochodzie ringu dają pokaz walki bokserskiej, a na drugim samochodzie młode zawodniczki Zrzeszenia, demonstrowały grę koszykową.

POPULARNI SPORTOWCY

Maszerujące ZS „Ogniwo” powitał okrzyk: „Niech żyje sport robotniczy”. Żywe okłaski wywołała grupa kolarzy na rowerach z Kapiakiem i Napierką na czele. Za „Ogniwo” ukazały się amarantowo-białe kostiumy — do ZS „Spójnia”, z mistrzowską drużyną koszykarek i siatkarzy na czele. Niesiony transparent głosił: „ZS „Spójnia”, to 350 tys. członków Związków Zawodowych”.

Z hasłem: „Bijemy rekordy w pracy, bijemy rekordy w sporcie”, maszeruje ZS „Stal”, a dalej w białoniebieskich kostiumach ZS „Unia”. Młodzi zawodnicy nieśli transparent z napisem: „Sportowiec przodownikiem pracy”. Następnie szła grupa sportowców ZS „Włóknarz” w zielono-białych barwach Zrzeszenia.

POKAZY ZWIĄZKOWCA

Defiladę zamykała najliczniejsza i najbardziej efektowna kolumna ZS „Związkowiec”. Na czele jechał drugi samochód ekipa bobsle-

mochód z makiętą kuli ziemskiej, otoczoną postaciami robotników. Grupa gimnastyków demonstrowała podczas marszu ćwiczenia gimnastyczne, a następnie inna grupa wykonywała efektowne pokazy na drążku, umieszczonym na samochodzie. Dalsze samochody wiozły ekipy wioślarzy ze sprzętem i ciężkoatletów, którzy dali pokaz walki zapasniczej i podnoszenia ciężarów. Sporty zimowe reprezentowała zawodniczka w kostiumie narciarskim, stojąc na nartach na makiecie góry wiezionej na samochodzie. Na

listów na saniami wznosi okrzyki na cześć sportu robotniczego.

Pochód zamykał efektowny pokaz jazdy na wrotkach, w wykonaniu czołowych lyżwiarzy polskich Stanisławskiego i Busche-Linder.

Mimo padającego deszczu barwna defilada sportowców wywołała żywy entuzjazm wśród licznie zebranych uczestników Kongresu i zgromadzonej wzdłuż ulic publiczności. Wznoszono okrzyki na cześć II Kongresu Związków Zawodowych i sportu robotniczego, obrzucając kwiatami maszerujące kolumny.

Sport i wychowanie fizyczne na porządku obrad kongresowych

W TRZECIM dniu Kongresu Związku Zaw. w dyskusji zebrał głos wiceprzewod. Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu dr Zajękowski.

Mówca podkreślił na wstępie, że po raz pierwszy na Kongresie Związków Zawodowych znalazło się sprawozdanie KCZZ z działalności na polu wychowania fizycznego i sportu. Sprawozdawca uzasadnia to troską o odrodzonego człowieka o zdrowie i tężyznę fizyczną mas pracujących, podkreślając, że większość przodowników pracy, to czyni lub byli sportowcy.

Dr Zajękowski stwierdza, że wycho-

wanie fizyczne i sport zdobyły sobie pełne prawo obywatelskie i wywalczyły mocną pozycję wśród zagadnień związkowych. Rozwój wychowania fizycznego warunkuje mówca zasadniczymi postulatami, do których należy przede wszystkim ściśle powiązanie akcji wychowania fizycznego z ogólnymi zagadnieniami związkowymi, utworzenie szerokiej bazy finansowej dla umożliwienia rozwoju inwestycji sportowych i wytwórczości sprzętu oraz zwiększeniu akcji szkolenia instruktorów i działaczy.

Analizując dotychczasową działalność Związków Zawodowych w zakresie wychowania fizycznego i sportu, mówca wskazuje na zbyt małe zainteresowanie tą akcją większości zarządów głównych Związków Zawodowych oraz brakiem aktywności wielu działaczy sportu związkowego. Działacze sportowi winni zrozumieć, że są aktywnym Związku Zawodowego oraz, że sport musi być jak najbliższe powiązany z całym ruchem związkowym.

Potrzebne jest dlatego, że nie możemy dopuścić, aby sportowcy stanowili oddzielną grupę wśród klasy pracującej, grupę zaopatrzoną tylko w siłę i sprawność ciał, a nie wiedzę, a nie wiedzącą do jakich celów ta siła ma być użyta. Na sportowcu, tak jak na każdym świadomym związkowcu, ciąży obowiązek służenia klasie robotniczej.

W dalszym ciągu swego przemówienia dr Zajękowski wskazuje na wartości wychowawcze sportu, podkreślając, że wszyscy winni sobie zdawać sprawę, że wychowanie fizyczne i sport, to duży wkład w budowę kultury socjalistycznej. Wkład ten będzie jeszcze większy, gdy w naszych klubach sportowych nie tylko zdobywać będą sprawność i siłę, ale jednocześnie poznają się z zasadami marksizmu-leninizmu. W akcji uświadamiania obywatelskiego sportowców wielką rolę spełniać winni działacze związkowi.

Z kolei mówca omówił sprawy finansowe, nasuwające trudności, z jakimi spotyka się jeszcze sport pracowniczy. Następnie dr Zajękowski podkreślił bardzo ważne zagadnienie szkolenia nowych kadr instruktorów i działaczy. Bez tysięcy tych działaczy i trenerów nie możemy myśleć o powszechności kultury fizycznej.

Sport związkowy spełni swoje obowiązki, dostarczy wielu przodowników pracy, będzie bił rekordy i ogarniał coraz większe masy pracujące. „W marszu Polki do socjalizmu, sport związkowy spełni swoje zadanie”, kończy swe przemówienie wiceprzewodniczący Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu dr Zajękowski.

BOGATY PROGRAM WYBRZEŻA

GDYNIA. — Kongres uczcił świat sportowy Wybrzeża zwiększoną ilością zawodów sportowych. Zawody zorganizowano w piłce nożnej, boksie, lekkoatletyce, piłce ręcznej oraz sportach motorowych.

Reprezentacja ZS Stal z Gdańska zremisowała ze Związkiem z Pruszcza 1:1; wynik nierozstrzygnięty.

W spotkaniu pomiędzy reprezentacją zrzeszeń sportowych Unia i Związkowiec zwyciężył 3:3.

Kolejarz oparty na szkielecie Gedani przegrał gdańską Spójnię 1:3.

Największą niespodzianką sprawiło Ognio, w którym wystąpili gracze C-klasowych drużyn. Po zaciętej walce reprezentacja Ognia zremisowała z „Budowlanymi”, których drużyna oparta była na ligowej Lechii. Wynik 5:5.

Obok piłki nożnej odbyły się propagandowe zawody lekkoatletyczne w Tczewie, Elblągu, Starogardzie, Nowym Porcie, oraz zawody bokserskie w Gdyni, Gościnnie i na sopockim molo.

Równocześnie Okr. Rada Kult. Fizycznej zorganizowała dla uczczenia święta ludowego szereg zawodów w piłce nożnej, siatkówce oraz ciężkoatletyce.

Odbyły się one w Pruszcze, Nowym Dworze, Kościerzynie, Kwidzynie i Nowym Sławie (piłka nożna) oraz Przywidzu, Koszowie i Swarzędzie.

We wspomnianych miejscowościach, które to są przykładowymi osadami z terenu województwa gdańskiego szereg zrzeszeń sportowych, jak Związkowiec, Spójnia, Kolejarz, Unia oraz Akademickie Zrzeszenie Sportowe i WKS Flota rozgrywały mecze towarzyskie.

GDANSK. — Zrzeszenia Sportowe Wybrzeża przeprowadziły w ciągu bieżącego tygodnia trójboję lekkoatletyczną, wchodzącą w zakres Odnaki Sprawności Fizycznej.

Najliczniejszą grupę startujących w trójboju stanowią członkowie „Spójni”. Do

poniedziałku przyszłego tygodnia włącznie odbędą się szereg imprez sportowych w różnych dyscyplinach sportu, na czele których wybijają się mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu kobiet i mężczyzn, w ramach których odbędą się mecze lekkoatletyczne kobiet „Gedania” — „Olś” (Kraków).

WARTA — REPR. Z. Z. 4:1

POZNAN. — W ramach imprez sportowych, zorganizowanych z okazji II Kongresu Związków Zawodowych, rozegrano w Poznaniu mecz piłkarski między Ilgawą „Warta”, a reprezentacją Związków Zawodowych. Spotkanie wygrała zastrzeżenie „Warta” w stosunku 4:1 (2:0).

„Warta” miała przez cały czas meczu więcej z gry, jednak anemicznie grający atak „Zielonych” nie umiał wykorzystać swej przewagi cyfrowej. Najlepiej w ataku wypadli Smółski i Gendera.

Reprezentacja Związków Zawodowych zlożona z zawodników drużyn poznańskich klasy „A” wypadła słabo. Najlepiej wypadli bramkarz Czarski oraz środkowy pomocnik Przybylski.

Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Gendera — 2, Gierak i Smółski po

jednej. Honorowy punkt dla reprezentacji Związków Zawodowych zdobył przy stanie 3:0 Nowakowski.

TURNIEJ BŁYSKAWICZNY W GRUDZIADZU

GRUDZIĄDZ. — W błyskawicznym turnieju piłkarskim, w którym udział wzięły wszystkie grudziądzkie sekcje piłkarskie, padły następujące wyniki: „Unia” — „Spójnia” 2:1 (1:1); „Gwardia” — „Stal” 0:0 (0:0); „Kolejarz” — „Związkowiec” 2:0 (1:0).

We Włocławku w rozgrywkach na cześć Kongresu o puchar Powiatowej Rady Związków Zawodowych, drużyna „Orla” pokonała „Metelowa” 8:0. „Zryw” zremisował z „Gwardią” 1:1 (0:1).

REGATY NA ODRZE

WROCŁAW. — Akademickie Zrzeszenie Sportowe zorganizowało na Odrze zawody wioślarskie akademików i klubu szkolnego „Czerw”. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: Jędrzejko 1. Ochłowski (AZS), dwójki

Wyścig łodzi roboczych w ramach regat na Wiśle

W RAMACH imprez sportowych organizowanych z okazji Kongresu Związku Zaw. Zaw. WOS Wioślarski zaimprovizował regaty na Wiśle. Niestety zaimprovizował a nie zorganizował.

Zawody, które mogły stać się ciekawym widowiskiem, przemieniły się w sześciogodzinny pęk. Zaczęły się obciążać, bo, z godziną opóźnieniem, mogło być jeszcze gorzej. Łączności pomiędzy startem a metą nie było prawie żadnej. Stąd też takie wypadki, że publiczność informowana, iż na 2/3 długości trasy prowadzi osada pływająca na stronie prawej, tymczasem prowadziła i wygrała załoga warszawska. Czas w poszczególnych konkurencjach obliczono według reguły: „na oko”. Na torze kręciły się kajaki, żagłówki, hamburki, przeskakujące, nieraz złośliwie, „uczestnikom regat. Kobyliński ochrzcił od ciego wołania: „kajak z toru”.

Publiczność zebrała się spora gromadka ale w miarę przecięgania się zawodów, malała jej ilość.

W czwórkach półwysięgowych pań rozgorzała „zażarta” wojna między osadą „Ognia” a załogą WTW. Dosłownie na ostatnich metrach rozstrzygnięty był wyścig. Wygrały panie z WTW.

Biegami, który nieledwie już publiczności dostarczył trochę emocji, był wyścig ósemek. „Święta wojna” między dawniejszą „Wisłą” — obecnie „Ogniwo” a WTW. zakończył się porażką białej — czerwonych. Ognio wygrało załogę. Dobry był sławowy Kęsik, doskonale poprowadził osadę Urbański Czary.

Na zakończenie regat odbył się wyścig łodzi roboczych tzw. „batów”. Trzeba było widzieć te sprawowane ręce, dostarczające odłubowującej się Warszawie piasku i żwiru, te zacięte w wysiłku twarze ludzi Wisły, jak w słachetnej walce dawały z siebie wszystko. Po zaciętych zmaganiach na całej długości trasy wygrała osada składająca się z 55-cio letniego Urbańskiego St. i Rabińskiego Fr. przed Lempke Rom. i Schilke, na trzecim miejscu Rabiński W. i Lempke Ant.

Wyniki: Czwórki półwysięgowe nowicjuszy: 1. W. T. W. w składzie Giełżyński, Rydzynski, Cieślak, Gawronski ster. Esmer. Jedynki: 1. Matuzewski, 2. Malczyński (oba Ognio). Dwójki podwójne: 1. ZKS „Ogniwo” w składzie Matuzewski, Olcark ster. Zięłłowski. Jedynki wyścig. 1. Slesicki ZKS „Ogniwo”.

Ósemki nowicjuszy: ZKS „Ogniwo” w składzie: Kęsik, Czapo, Czarciński, Clotek, Silek, Bacarelli, Drzewiecki, Kolanster. Urbański Czary.

Ósemki pań: 1. Warszawski Klub Wioślarski w składzie: Biedrońska, Malczewska, Jorczycka, Byzewska, Szejnusz, Łothówna, Mościcka, Rydlowska ster. Grabicka.

Czwórki pań: 1. W. T. W. w składzie: Zyniek, Otwinowska, Terkowska, Rodnio ster. Pankówna.

Stanisław Pękała

PABIANICE NIE ZOSTAJĄ W TYLE

W Pabianicach odbyły się propagandowe zawody lekkoatletyczne i w piłce nożnej dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych.

W imprezie powyższej wzięła udział drużyna piłkarska z Moszczenicy i lekkoatletyki Łódzkiej „Chemik”.

W meczu piłkarskim, jedenastka Moszczenicy wygrała z pabianickim Włókniarzem 4:1.

Na bieżni uzyskano natomiast następujące wyniki: 100 m — 1) Wdowczyk (Chemik) — 11.3 przed Kunem (Włókniarz) — 11.4. 100 m juniorów — 1) Zawadzki (Włókniarz) — 11.8. 100 m kobiet — 1) Holmokiówna (Chemik) — 14.4.

Pchnięcia kulą — 1) Kruszecki (Włókniarz) — 11.87 przed Świątlickim (Włókniarz) — 11.39. Skok w dal kobiet — 1) Ochędalska (Włókniarz) — 4.45 przed Holmokiówną (Chemik) — 4.23.

Skok w dal juniorów — 1) Bednarek (Włókniarz) — 5.47 przed Zawadzkiem (Włókniarz) — 5.22. Sztafeta olimpijska — 1) Chemik — 3:51.2.

Dziewięć sztafet motocyklowych składa meldunki i zobowiązania

W piątek w południe w 3-cim dniu obrad Kongresu Związku Zaw. do gmachu Politechniki Warszawskiej przybyły sztafety motocyklowe 9-ciu zrzeszeń sportowych Związków Zawodowych. Sztafety, które przed kilkoma dniami wyruszyły z 9 miast Polski, przybyły do Warszawy, by złożyć Prezydium Kongresu meldunki o pracy oraz pozdrowienia, jakie zbierały na trasie.

W imieniu wszystkich sportowców przemówił uczestnik sztafety ob. Waślak, składając następujący meldunek:

„Sztafety Związków Zrzeszeń Sportowych z całego kraju niosą Wam gorące pozdrowienia. Meldujemy, że tak jak widzicie nas we współzawodnictwie na bieżniach, boiskach i pływaniach, tak widzicie nas zawsze bieżąc w pierwszych szeregach współzawodnictwa pracy.

Będziemy bić rekordy sportowe, problemy rekordy pracy. Z hut i warsztatów, kopalń i sztolni wyprowadzimy szeregi związkowców na słońce, powietrze i wodę. Racjonalny wypocinek da im radość życia i siłę do dalszej pracy dla realizacji Państwowego Planu Gospodarczego, dla odbudowy kraju, dla dobra bytu mas. Upowszechnimy kulturę fizyczną, podniesiemy stan zdrowotny klasy robotniczej.

Pół miliona związkowców i młodzieży stanęło w roku bieżącym do próby na Odnakę Sprawności Fizycznej, która jest dowodem fizycznego przygotowania do pracy. Odnaka Sprawności Fizycznej w kłapkach bluz robotniczych, będzie widomym znakiem postępu i wszechstronnego rozwoju człowieka pracy Polski Ludowej.

Przeżyliśmy 10.000 km, aby załadować Wam Towarzystwo, że półmilionowa masa sportowców, zwią-

kowców i młodzieży gotowa jest do pracy i obrony naszej Ludowej Ojczyzny, gotowa jest walczyć o pokój i socjalizm”.

Budowlani z wizytą w Przeglądzie Sportowym

W PIĄTEK rano zgłosiła się w redakcji „Przeglądu Sportowego” sztafeta Zrzeszenia Sportowego Budowlani, która przyjechała na Kongres Związków Zawodowych z meldunkiem.

Przejechała ona trasę 1200 km od Chorzowa poprzez Gdańsk, Bydgoszcz, Toruń do Warszawy. Dzielni motorzyści Budowlanych w składzie Dobrzański Wł. (kapitan), Miller Wł., Zechnal Wacł., i Przewięlek J. stawili się jako pierwsi w stolicy. Przywieźli oni meldunki Zarządowi Głównemu Zrzeszenia Sport. Budowlani, które zobowiązuje się zdobyć 15.000 Odnak Sprawności Fizycznej.

Okręg śląski — Dąbrowski melduje, że w akcji tej uczestniczyć będzie ilość 5000 zdobytych odznak i poza tym zobowiązuje się otworzyć 5 świetlic przy klubach. Odpowiednie zobowiązania przyjmują na siebie OKZ Gdańsk, Pomorze i Warszawa.

Sztafety przeprowadził do redakcji naszej sekretarz Zrzeszenia Budowlanych Wł. Borkowski.

BRAWO WŁOCHY

Drugie miejsce w konkurencji kobiecej w sztafecie — maratonie organizowanej przez ZS Spójnia, zajęły zawodniczki Kola Sportowego Nr. 74 ZS Spójnia przy Gimnazjum i Liceum Handlowym we Włochach — który to ważny, dla sportowców bliskich stolicy Włoch, szereg opuszczały w sprawowaniu z tej imprezy.

Odpowiedni REDAKCJI

Szczytniostki ZKS Chemia Łódź i ZKS Spójnia W-wa: Za przesłane pozdrowienia ze Szczecina z mistrzostw Polski dziękujemy

Zarządowi WOSK i kolarzom — dziękujemy za przesłane pozdrowienia z Włocławka.

W. M. Poznań. — Mamy wątpliwości, czy jest Pan rzeczywistie tak uważnym czytelnikiem pisma naszego od wielu lat, — jak Pan twierdził. Gdy chodzi o zawodnika rzekomo krzywdzonego, to niestety, wedle miarodajnych opinii, zaświadczają on w wyliczone bukarzeszkie. Nie jest to decydujące na przyszłość, gdyż forma jest zmienna, szczególnie w piłkarskim polskim. O ile w Poznaniu, mówi się podobno tak, jak Pan twierdzi (w co absolutnie nie wierzymy, gdyż Poznań jest na ogół obiektywny), to jest to najczystsza bzdura! Nie było jeszcze takiego wypadku, byśmy kiarowali się sympatią lokalną (to tym wiedzą w Poznaniu b. dobrze). Gdy chodzi o wybór gracza warszawskiego, którego rzekomo faworyzujemy (?), to wyrażaliśmy wręcz odwrotną opinię, z czego właśnie wnioskujemy, że nie należy Pan do uważnych i dokładnych Czytelników. O wyborze do reprezentacji nie może i nie będą decydowały takie czy inne nastawienia lokalne, lecz interes ogólny! Zasada ta obowiązuje w równej mierze w Warszawie jak Poznaniu czy na Śląsku.

Emil L. Łódź. — Dziękujemy serdecznie za troskliwość. Reporty, jakie posiadam, mówią coś wręcz odwrotnego.

Patentowany obrońca krakowski. Troska o piłkarzy krakowskich jest rzeczywistie wzruszająca, szczególnie gdy pamięta się, co pisał Z. Chr. przed finalnym meczem Cracovii z Wisłą i jakie były wówczas echa i opinie o autorze wśród graczy Cracovii. Krótko: ubrał się diabeł w komiętę i...

Nie mamy nic przeciw temu, by sobie dzwonił i tak idzie mimo uszu.

Za „pouczający” wycinek o „spalonym” dziękujemy. „Wnikliwym” wykładającą prawa futbolowego zajmujemy się przy pierwszej sposobności.

Przysławowski Zb. Poznań: 1) Panke nie był pokrzywdzony we Wrocławiu. Do

WOODCOCK NOKAUTUJE MILLSA LONDYN. — Mistrz Anglii i Europy w wadze ciężkiej Woodcock obronił swój tytuł mistrzowski nokautując w 14 rundzie Millsa. Woodcock wykecał doskonałą formę, posyłając przeciwnika kilkakrotnie na deski.

Oslo nie wyjedzie z przyczyn niezależnych od PZB. Chyba pojedzie do Oslo nie na koszt PZB.

2) Motocyklista, o którym Pan pisze, nie pojedzie ze względu na dyscyplinarnych.

Stolica — w czerwcu propaguje sport

W czerwcu Warszawa będzie terenem szeregu propagandowych imprez sportowych. Zawody będą dostępne dla wszystkich chętnych wypróbowania swych sił w różnych dziedzinach sportu, jak boks, kolarstwo, wioślarstwo itp.

Imprezy propagandowe zainaugurował niedzielny wyścig kolarski dla kartowiczów.

Program dalszych imprez przewiduje m. in.: 12 bm. — pokazowe gry w tenisa na kortach WKS „Legia” oraz regaty wioślarskie i zeglarskie na Wiśle. 19 bm. — wyścig kolarski na rowerach turystycznych na Woli, pokazowe zawody bokserskie w Parku Żeromskiego na Żoliborzu, wyścigi kajaków na Wiśle. 26 bm. — pokazowe gry w tenisa na „Legii”, turystyczny wyścig kolarski na Białanach. 29 bm. — pokazowe walki bokserskie w Parku Paderewskiego.

Imprezy, na które wstęp jest bezpłatny, organizują poszczególne Związki Sport.

Stasiak na rowerze

Do wyścigu kolarskiego dla turystów o nagrodę redakcji „Dziennika Łódzkiego” zgłosił się znany bokser — Stasiak.

Pięściarz Zrywu zwierzył się, że od dawna zainteresowało go kolarstwo i posiada już kilka sukcesów... w kolarstwie żółtych zawodach, w których niejednokrotnie sięgał na dystansie 5 km.

Zapytany, czy dystans z Łodzi do Pabianic i zpowrotem nie będzie dla niego trochę za długi, Stasiak uśmiechnął się odpowiednio:

— Dla przedstawiela „mucha”, wszystkie przeszkody — to mucha!

ZENIT

nadal wygrywa

MOSKWA. W ramach rozgrywek o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej odbyły się dwa dalsze spotkania. W Leninradzie miejscowy „Zenit” odniósł zwycięstwo nad moskiewskim „Spartakiem” 5:0 (3:0). Zwycięstwem tym „Zenit” umocnił swą pozycję lidera tabeli, zdobywając w 10 spotkaniach 17 pkt.

Drugi mecz rozegrany został w Charkowie. W spotkaniu tym mistrz ZSRR — drużyna CDKA odniosła nieznaczne zwycięstwo, wygrywając z miejscową „Lokomotiwą” zaledwie 1:0 (0:0).

Mistrzowie ZSRR w zapasach

W Moskwie zakończyły się zawody o mistrzostwo ZSRR w zapasach. Rozegrano walki w stylu klasycznym w kategoriach: piórkowej, lekkiej, średniej i ciężkiej. Tytuły mistrzów zdobyli:

w piórkowej — Rybakow (WWS), w lekkiej — Sokołow (WWS), w średniej — ponownie mistrz Europy Bielow, w ciężkiej — Mazur (WWS). Ten ostatni pokonał w finałowej walce mistrza Europy wagi ciężkiej Joganesa (Tallin), co było jedną z największych niespodzianek turnieju.

Młoda trójka gwardzistów triumfuje w imitacji mistrzostw W-wa - Radom - W-wa

DRUGI z rzędu wyścig kolarski na trasie Warszawa — Radom — Warszawa (202 km) o nagrodę prezesa PZKol. F. Gołębiowskiego nazwał ktoś słusznie zawodami o mistrzostwo Polski z tej racji, że na starcie zebrała się cała stajka naszych najlepszych szosowców. Nie przyjechali tylko krakowianie, Wandor i Motyka, natomiast „prowinca” stawiła się licznie ze Ślązakami Weglenda i Nowoczekiem, częstochowianinem Łazarczykiem i lublinianinem Tuorą na czele. Z Warszawy zabrakło tylko Micha (Gw.).

Wyścig miał przebieg b. interesujący, a w przeciwieństwie do „wieloletapówek”, w których obserwowaliśmy niejednokrotnie przynajmniej 1/3 stawki jadącej w grupie czołowej niemal aż do samej mety, tym razem dość szybko zawodnicy podzieliли się na kilka grup. Czołówka złożona z pięciu kolarzy uciekła 15 km za Grójcem, jechała odtąd razem aż do mety w Warszawie.

PIERWSI MARUDERZY...

Z 32 zawodników, którzy wyruszyli ze startu, już na Okęciu pozostał w tyle Forysiński (LKS) i jechał odtąd samotnie, a kiedy miał jeszcze 12 km od półmetka w Radomiu, spotkał właśnie wracającą już stamtąd czołówkę. Za Raszynem odpadł drugi maruder, Stefanski (Gwardia — W-wa), a wkrótce potem Widczak (Ogniwo W-wa) miał defekt przerzutki. Gwardziści Przybyś zrzęzynował z wyścigu na 15 km od startu, wsłodziwszy w „trupiarce”.

...I PIERWSZY „UCIEKINIER”

Za Raszynem uciekł Piegat i wyrzucił sobie ze 300 m przewagę nad grupą czołową, która spokojnie puściła rykanta. W Tarczynie Piegat zrzęzynował z ucieczki i poczekał na czołówkę. Przez Grójce przejechała grupa złożona już tylko z 17 zawodników. O dwie minuty za nią jechała para Rzeźnicki — Kudert, a o pół minuty dalej grupka 8 kolarzy z Wojcieszkiem, Włodarczykiem i Ludwikiem Leśkiewiczem na czele.

Szczyploniści Opola remisują

OPOLE, 6.6. (Tel. wł.) — Derby lokalne szczyploniści Opola, rozegrane w ramach rozgrywek ligowych między Budowlanymi (Groszowice) a miejscowym Kolejarzem, zakończyły się po zaciętej walce wynikiem remisowym 6:6. Do przerwy Budowlani, zeszlorzeczeni wicemistrz Polski, prowadzili 5:2.

Gra miała przebieg b. interesujący. Do przerwy przeważał Chrobry, który zaskoczył Kolejarzy fantastycznym tempem, strzelając w krótkich odstępach czasu 5 bramek. Po przerwie Budowlani opadli na siłach, tak że do głosu doszli Kolejarze i niewiele brakowało, aby spotkanie zakończyło się sensacją.

Mecz zgromadził rekordową, jak na szczyploniak, ilość widzów, bo ok. 3 tys. osób. (J. z.)

Tymczasem czołówka mając wiatr w plecy mknęła w tempie ponad 40 km/g, aby zaś pragnęła „zgiąć” po drodze słabszych. Pierwszy nie wytrzymał tempa Iwanowski. Na 60 km od Warszawy w czołówce Kapiak jeszcze zwiększył tempo, co miało ten skutek, że pozostało z nim ledwie pięciu kolarzy: Czyż, Wójcik, Pietraszewski, Leśkiewicz Jerzy i Salyga. Niedługo potem odpadł do drugiej grupy Pietraszewski. Druga grupa zaczęła również tracić słabszych. Pozostali tu w tyle Bukowski i Olszewski i po przebiegu kilkunastu km wsiadli do ciężarów. Grupa ta zmalała więc do 9-ciu zawodników. Byli tu: Napierała, Targoński, Pietraszewski, Wrzesiński, Siemiński, Łazarek, Nowoczek, Piegat i Weglenda.

W Białobrzegach czołowa piątka miała około 300 m przewagi nad drugą grupą, z której znowu ubyli: Nowoczek, Siemiński i Łazarek.

NA PÓLMETKU

Czołówka przyjechała do półmetka w Radomiu w 2:11:05. O półtorej minuty za nią minął półmetek samotny Pietraszewski, o 40 sek. później przejechał również w pojedynkę Napierała, a ze stratą 4 min. do grupki czołowej, czołówka złożona z: Targońskiego, Weglenda, Nowoczka i Łazarczyka, 100 m za nią był samotny Piegat. Ciężarówka przejechała wtedy „wzobogacenia” o Wrzesińskiego (narzekal na skurcz mięśnia), Siemińskiego, Salamona i innych, Zaraz za Radomiem przyłączył się do wycofanych Piegat.

W drodze powrotnej kolarze mieli przeciwny i dość silny wiatr. W piątce czołowej współpraca szła doskonale. Zmiany następowały tu „przepisowo” i widnie było, że nie ma ona bynajmniej zamiaru dopuścić „do głosu” któregoś z następnej grupy. Na 60 km przed Warszawą czołówka miała już 10 1/2 min. przewagi nad drugą grupą.

WOJCİK UCIEKA!

Na 55 km przed metą uciekł czołowiec Wójcik. W aurie prasowym kpt. Wisznicki nie mógł powstrzymać się od uwagi pod adresem Wójcika, że jest on

wprawdzie mocny jak lew, ale mimo to czołówka dojdzie go, chyba, że Wójcik pojedzie „na czary”. Miało to oznaczać, że Wójcik powinien był robić zryw, aby zmęczyć goniących.

Wójcik jednak nie miał siły robić „czarów”, a kiedy mijaliśmy go, powiedział: „Lemoniada!”. W gwarze kolarskiej znaczyło to, że Wójcik jest już zmęczony i wkrótce zrezygnuje z ucieczki. Dystans pomiędzy goniącymi a Wójcikiem coraz bardziej zmniejszał się.

OSTATECZNA ROZGRYWKA

A tymczasem w czołówce nadszedł czas do ostatecznej rozgrywki. Kapiak wyszukał każde wznieśnienie, aby oderwać się od grupy, wiedział bowiem, że na finiszu nie ma szans w walce z młodzieżą, reprezentowaną przez Czyż, Salygę i Leśkiewicza. „Ściągają się dzisiaj!” — powiedział z auta Wiśniewski i miał rację, bo wyścig miał „rumieć” niemal od samego startu.

Na 25 km przed Warszawą druga grupa, z której ubyli Napierała i Targoński, odrobiła półtorej minuty do czołówki, ale nie miała już szans dogonić jej. „Tygrys” i „Szpula” jechali teraz pojedynczo.

Ani Wójcik, ani „Szpagat” nie zdołali oderwać się od trójki młodzieży, a kiedy przyszły ostatnie metry, zabrakło im spurtu i na metę pierwszy wpadł Czyż, a tuż za nim Leśkiewicz i Salyga wszyscy w identycznym czasie 6:06:05. Po raz pierwszy więc od wielu lat triumfowała młodzież. Wójcik miał gorszy czas o 0,2 sek., a piąty na mecie Kapiak (oba Ogniwo W-wa) o 0,8 sek. za Wójcikiem. W ten sposób puchar przechodził prezesa PZKol. zdobył Czyż (w r. ub. — Wrzesiński).

Następne miejsca zajęli: 6) Weglenda (Ruch Chorzów) 6:13:11, 7) Pietraszewski (Gw. W-wa), 8) Łazarek (Victoria Częst.) — ten sam czas, 9) Nowoczek (Ruch Chorzów) 6:19:54, 10) Napierała (Ogniwo

W-wa) ten sam czas, 11) Targoński (Gw. W-wa).

F. GOŁĘBIEWSKI

CZŁONKIEM HONOROWYM WTC
Przed wyścigiem organizowanym przez WTC, prezesa Gędziorowski wręczył prezesowi PZKol. Gołębiowskiemu, dyplom członka honorowego WTC, podkreślając, że prez. Gołębiowski od 25 lat pracuje dla tego klubu, a jego wycieczka na rowerze przed wojną do Azji Mniejszej była dużym dorobkiem w polskiej turystyce kolarskiej.

Z. W.

Nagany, grzywny, dyskwalifikacje i uznania epilogiem awantur po meczu Victoria-Gwardia

CZĘSTOCHOWA, 6.6. (Tel. wł.)

Po przeprowadzeniu szczegółowego dochodzenia w sprawie zajść po meczu Gwardia Wieluń — Victoria zarząd CZOPN postanowił: 1) ukarać zarząd Victorii surową nagana za brak porządkowych w czasie meczu, 2) ukarać klub Victoria grzywną 10.000 zł za nieporządku na boisku (przebywanie publiczności za bramką gości), zamknąć boisko Victorii aż do odwołania, za szowinistyczne zachowanie się publiczności i poturbowanie zawodników Gwardii w okolicy szatni, 3) zdyskwalifikować

wał dożywotnio zawodnika rezerwy Victorii — Latę za podburzenie do ekscesów, 4) zawiesić zawodnika rezerwy Victorii — Garusa II, aż do wyjaśnienia jego roli w zajściu.

Jednocześnie zarząd CZOPN wyraził uznanie działaczom Victorii Janiemu, Szorowi, Licberskiemu i Malcowi za obronę drużyny Gwardii przed atakującą publicznością.

Dochodzenie przeciwko aresztowanemu sprawcom zajść poza boiskiem Victorii prowadzone jest na drodze prokuratorskiej i sprawa ta znajdzie swój epilog przed tutejszym sądem.

Warszawa wylania mistrzów przed Igrzyskami Szkolnymi Polski

MŁODZIEŻ szkolna całej Polski przygotowuje się solidnie nie tylko do egzaminów maturalnych, ale i do ogólnopolskich Szkolnych Igrzysk Sportowych, które już za 10 dni rozpoczną się w Warszawie. Ze wszystkich Ku-

jeszcze wszechstronny Ohnsorge. Z prowincji poznańskiej daje o sobie znać Walczak, który myśli o rzuceniu 1-kg-gramowym dyskiem 60 m.

Każdy prawie okręg na zawodników, znanych w całej Polsce nie tylko z imprez szkolnych. Można się więc spodziewać wielkiego sportu.

Zasadniczy wpływ na podwyższenie poziomu zawodów będzie miała zmiana granicy wieku z 19 lat (w ubiegłym roku) na 21. W tym roku jak zapewnił nas wizytator Paruszewski, startować będą młodzież urodzona w latach 1928 — 1933.

DYMISJA AGRICOLI

Igrzyska odbędą się na stadionie WP. i w Parku Szkolnym Sobieskiego („Agricola”). Urządzenia stadionu znany doskonale, Agricole jednak warto odwiedzić.

Trafiłszy do niej w czasie odbywania się mistrzostw lekkoatletycznych kuratorium warszawskiego. Na boisku tłok. Kilkaś osób biega to w jedną to

drugą stronę. Nie obchodzi ich to, że przeszkadzają kolegom, organizatorom i paru widzom.

— Czy Igrzyska też tu się będą odbywały? — pytaliśmy „trojącego się” prof. Paruszewskiego.

— Nie! Lekkoatletyka odbędzie się

Poza programem Igrzysk odbędą się rozgrywki w piłce wodnej i nożnej. W piłce nożnej zmierzą się Kraków, Warszawa i Śląsk.

na stadionie WP. Tu nie można organizować żadnej imprezy dopóki boisko nie będzie odgrodzone siatką. W Parku odbędą się tylko gry i niektóre przedboje.

TRUDNE ZADANIE

Na bieżni odbywa się walka o miano najszybszego ucznia w Warszawie. Bukowski z „Poniatówki” osiągnął 11,5. W innej serii zrobił to samo Złot (gimn. Jasińskiego). Który z nich jest lepszy? Trudno na to pytanie odpowiedzieć.

Podobne rzeczy zainicjował i w czasie Igrzysk, na szczęście dopiero przy obliczaniu końcowych miejsc. Organizatorzy wyszli bowiem z założenia, że sklasyfikować należy wszystkie zespoły. A do zrobienia tego za pomocą bezpośrednich pojedynków nie starczy czasu.

PAPROCKI NADAL ZAGADKA

Zainteresowanie młodzieży skupia się na Paprockim, Mistrzu Polski, jak głosiły plotki, miał być w cudownej formie. Nie zdołaliśmy tego stwierdzić. Paprocki skakał już przy zapadających ciemnościach i zadowolili się pokonaniem tylko 170 cm.

Bardziej, niż Paprocki rzucał się w oczy Drajewski. Chłopak na wielką skoczność. 165 przeskoczył stylem prawie kuczym. Jeśli nauczyciel się przyzwolił stylu — może stać się jednym z najlepszych w Polsce skoczków.

Łabęda, ligowy piłkarz Polonii, z wielkim zainteresowaniem śledził ślady w dal, a gdy konkurencję tę skończył, skakał aż do zmroku. Łabęda obiecuje przekroczenie w skoku w dal 630.

Drugi dzień mistrzostw kuratorium warszawskiego wypadł bardzo słabo. Przyczyną była to tego fatalna pogoda, która spowodowała nieobecność wielu zawodników.

Najlepsze wrażenie pozostawili średniolansowicze Jaworski z gimn. Poniatowskiego w czasie ulennego deszczu osiągnął 4:38,0.

GIMNAZJA

60 m — 1. Skowronski (Lim.) 7,3; 2. Zawallidra (Wolfram) 7,4; 3. Szermanowski (Pon.); Kimbler (II Miejskie), Wróblewski (Reyten) 7,5.

4 X 75 1. Drugie Miejskie Zawodów i Poniatowskiego 36,4; 2. Reytena 35,5.

LICEA:
100 m — 1. Bukowski (Pon.) i Złot (Jas.) 11,5; 3. Deluga (Wlad. IV) 11,6; 1500 m — 1. Jaworski (Pon.) 4:38,0; 2. Tokarski (Chem.) 4:39,6; 3. Niewiadomski (Reyt.) 4:43,4;

zwyzy — 1. Paprocki (Chem.) 170; 2. Drajewski (Chem.) i Lotomski (Lim.) 165; w dal — 1. Paprocki (Chem.) 610; 2. Beer (Bat.) 593; 3. Gawkowski (Jas.) 44,40; 2. Dalewski (Jas.) 41,22; 3. Stelzer (Reyt.) 41,19.

BOROWCOWNA 144 WZWYŻ
KRAKÓW, 6.6. (tel. wł.) — W czasie mistrzostw kuratorium krakowskiego — Borowcówna skoczyła wzwym 144.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet Niekadom Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik” Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5 tel. 870-05, 870-01, 870-51

skrz. poczt. 161
Administracja (dla prenumerat):
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 810-26
Konto P. K. O. — 8005

Prenumerata miesięczna — wynosi zł 100 — kwartalnie zł 300 —
Izraelczanie walczone wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr 1 — 8005 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładne cel wpłaty na odrocenie przekażu
Cena ogłoszeń: 50 mm x 1 cm — 80 zł.
Złożone w Drukarni Z. M. P. Warszawa
Odbito w druk. „Czytelnik” Nr 2, W-wa B-78437

Młodzi siatkarze Wybrzeża triumfują Spójnia-Gdańsk mistrzem, Kolejarze Gdyni drudzy

TRZYDNIOWY turniej siatkówki o mistrzostwo Polski juniorów i puchar im. dr. Chrapowickiego zakończył się zwycięstwem młodych siatkarzy ZKS Spójnia (d. Zryw) Gdańsk. Nie ponieśli oni ani jednej porażki w sześciu spotkaniach. Spółdzielcy Wybrzeża byli najbardziej wyrównaną drużyną, bez specjalnie słabych punktów, dobrze przygotowaną kondycją, a nie tylko z walorach technicznych i taktycznych.

Sukces Wybrzeża jest tym większy, że drugie miejsce zajęł Kolejarz z Gdyni przed zeszlorzeczym mistrzem Kolejarzem Olsza Kraków i AZS W-wa. Juniorzy Kolejarza z Gdyni są zresztą wicemistrzem okręgu kl. A. Ta czwórka była wprawdzie nieznanymi, ale wyraźnie lepsza od pozostałych zespołów.

Jedną niespodzianką było zwycięstwo Chemii Łódź nad AZS W-wa, przez co akademicy gorszym stosunkiem małych punktów od Olszy Kraków spadli na czwarte miejsce.

Koncową klasyfikacja jest więc wiernym odbiciem właściwej wartości zespołów. Ale czy wartość tę ocenimy możemy dodatnio?

Szczegółowo mówiąc, spodziewaliśmy się trochę więcej po naszych juniorach, tym czasem na pochwałę zasługiwali mogą jedynie jednostki. Zespołowość, a ten mienik jest najważniejszy, pozostawia ją szcze wiele do życzenia, mimo że w porównaniu z mistrzostwami 1948 r. widać znaczną poprawę.

Wszystkie bez wyjątku drużyny popelniały jeszcze zbyt wiele szkolnych błędów — zwłaszcza w ustawianiu się i kryciu placu.

Natomiast można juniorów pochwalić za próby urozmaicenia gry: ścinania z pierwszego czy drugiego podania, za przerzutki wystawiane na oba ręki boiska, a zwłaszcza za dobre i niejednokrotnie silne i fałszywane serwisy. Siła ścieć oczywiście odpowiednia dla juniorów zadawała tylko o nielicznych.

Najgorzej wypadło blokowanie śięć, które poza sporadycznymi wypadkami podobne jest do stosowanego przez nas najlepsze A-klasowe drużyny.

Najlepszymi zawodnikami turnieju byli: ze Spójni Gdańsk — Lilewicz, Flont i Skarżyński (ten ostatni skacze wzwym 165); z Kolejarza Gdynia — Idzior, Faszka i Korpeł; z AZS W-wa — Niciniński, Gryziński i Dobrzański; z Kolejarza Olsza Kraków — Poburka, Madej i Potocki (175 cm wzwym); ze Spójni W-wa — Nurzyński, Wąsik i Dołżkiewicz; z Chemii — Roga, z Kolejarza Przemyśl — Kwaśnicki.

WYNIKI:

I dzień: Spójnia Zryw Gdańsk — Kolejarz Olsza Kraków 2:0 (15:8; 16:14); AZS W-wa — Spójnia W-wa 2:1 (15:10; 9:15; 15:11); Chemia Łódź — Kolejarz Przemyśl 2:1 (13:15; 15:12; 15:7);

II dzień: Kolejarz Olsza Kraków — Kolejarz Przemyśl 2:0 (15:4; 15:3); Kolejarz Grom Gdynia — Chemia Łódź 2:0 (15:10; 15:7); Spójnia Zryw Gdańsk — Spójnia W-wa 2:0 (15:6; 15:13); AZS W-wa — Kolejarz Przemyśl 2:0 (15:3; 15:10); Spójnia Zryw Gdańsk — Chemia Łódź 2:0 (15:8; 15:8); Spójnia W-wa — Kolejarz Przemyśl 2:0 (15:6; 15:2); AZS W-wa — Kolejarz Olsza Kraków 2:1 (9:15; 15:11; 15:8); Kolejarz Grom Gdynia — AZS W-wa 2:1 (15:9; 14:16; 15:6); Kolejarz Olsza Kraków — Chemia Łódź 2:1 (15:9; 12:15; 15:8); Spójnia Zryw Gdańsk — Kolejarz Grom Gdynia 2:0 (15:10; 15:7);

III dzień: Kolejarz Grom Gdynia — Kolejarz Olsza Kraków 2:0 (17:15; 15:13); Spójnia W-wa — Chemia Łódź 2:0 (15:8; 15:7); Kolejarz Zryw Gdańsk — AZS W-wa 2:0 (15:12; 15:10); Kolejarz Grom Gdynia — Kolejarz Przemyśl 2:0 (15:6; 15:3); Kolejarz Olsza Kraków — Spójnia W-wa 2:0 (15:11; 15:9); Chemik Łódź — AZS W-wa 2:1 (15:13; 9:15; 15:11); Kolejarz Zryw Gdańsk

— Kolejarz Przemyśl 2:0 (15:8; 15:3); Kolejarz Grom Gdynia — Spójnia W-wa 2:1 (15:9; 8:15; 15:1);

TABELKA

1. Spójnia Gdańsk	6:0	12:0
2. Kolejarz Gdynia	5:1	10:4
3. Kolejarz Kraków	3:3	7:7
4. AZS W-wa	3:3	8:8
5. Spójnia W-wa	2:4	6:8
6. Chemia Łódź	2:4	5:10
7. Kolejarz Przemyśl	0:6	1:12

Hazeniści 12 drużyn w walce o mistrzostwo szkół

Równoległe z turniejem siatkówki odbywały się przy udziale 12 drużyn (w roku ubiegłym — 5) rozgrywki hazeny (Jordaniki) o mistrzostwo szkół żeńskich kuratorium warszawskiego. Ze wzrostem ilości startujących drużyn poprawił się również ogólny poziom rozgrywek.

W finale zmierzyły się tylko dwie słabe drużyny: gimn. Hoffmanowa II i gimn. Sowińskiego. Pozostałe cztery drużyny były dużo lepsze, przy czym charakterystyczne jest, że trzy z nich opierają się tylko na jednej, względnie dwóch dobrych zawodniczkach. A więc w gimn. Sowińskiego najlepszą była Rogowska, w gimn. Hoffmanowej — Dziakówna, a w gimn. Kraw-Bieliz — Kruszyńska i najlepsza bramkarka turnieju — Dobina.

Najrówniejsza, a przez to najlepsza drużyna, była Państw. Żeń. Gimn. Handlowe, które zdobyło zaszczytny tytuł mistrzowskiej. Skład P. Z. G. H.: Rudzińska, Parzysznik, Górska, Dylicka, Czopkówna, Patrycja, Czerwona, Tarasiewicz.

TABELKA:

1) P. Z. G. H.	8:2	45:15
2) Sowiński	7:3	22:10
3) Hoffmanowa I	7:3	25:15
4) Kraw-Bieliz	5:5	19:8
5) Sowiński	3:7	14:27
6) Hoffmanowa II	0:10	2:50

Na podstawie turnieju ustalono następującą kadrę, z której zostanie wyłoniona reprezentacja Kuratorium warszawskiego na Ogólnopolskie Igrzyska Szkół średnich: Parzysznik, Górska, Rudzińska, Czopkówna (P. Z. G. H.); Dziakówna, Andra-

mech mistrz Polski, „Kolejarz” prowadził nawet 8 punktami. Węgrzy zdobyli się jednak na wspaniały zryw i dzięki celnym strzałom Nowakowskiego zdołali wyrównać. W dogrywce goście bardziej opanowali i rutynowani zdołali przechrzlić zwycięstwo na swoją stronę. Kolejarze w spotkaniu tym zagraли doskonale taktycznie, kryjąc przede wszystkim najlepszego strzelca gości Nowakowskiego, czego właśnie zaniedbali „Warciarze”, pozwalając Węgrowi na strzały z połowy boiska, które wszystkie były celne.

KASE — WARTA 41:23 (16:16)

Odmłodzony skład Warty dobrze zagrywał w polu, zawodził natomiast strzałow. Dopiero wejście na boisko Dylewicz poprawiło trochę w IF połowie sytuację. Punkty dla KASE zdobyli: Nowakowski — 25, Herczeg — 6, Pataki i Nagy — po 3 oraz Kovacs i Foeldi — po 2; dla Warty: Dylewicz — 10, Kubiśki — 6, Keralus — 5 i Szymura II — 2.

KASE — KOLEJARZ 38:34 (32:32)

(14:14)

Węgrzy nie spodziewali się, że na-

trafia na tak zaciętego przeciwnika. Przy wielkim dopingu publiczności gospodarze prowadzą. Wkrótce jednak Węgrzy wyciągają na 7:7. Odtąd prowadzenie zmienia się jak w kalejdoskopie; raz prowadzą Węgrzy, drugi raz Kolejarze, lecz różnica wynosi zaledwie 2 punkty. Remisowo kończy się też pierwsza połowa.

Początek drugiej części gry od stanu 25:24 dla Kolejarza doznaje swego napięcia, kiedy miejscowi wyprawiają grę do stanu 32:24. Jednak goście zdobywają się na wspaniały zryw i wyrównują.

Dogrywka przynosi Węgom zwycięstwo. Bardziej opanowani, strzelają celniej — co w rezultacie przynosi im przewagę 4 punktów.

Punkty dla KASE zdobyli: Novakowski — 14, Nagy — 9, Herczeg — 8, Toerok, Bokody i Pataki — po 2 oraz Foeldi — 1; dla Kolejarza — Kolaśniewski — 18, Grzechowiak — 8, Matysiak, Smigielski, Jarczyński i Bayer — po 2.

WYŚCIG KOLARSKI ULICAMI SZTOKHOLMU

SZTOKHOLM. — W stolicy Szwecji odbył się uliczny wyścig kolarski w konkurencji międzynarodowej. Uczestniczyli w nim kolarze Danii, Francji, Belgii, Holandii i Szwecji.

Wyścig wygrał Andersen, przebiegając 69-kilometrową trasę w 1:34:46,5 przed Francuzem Blussonem — 1:34:46,6.

Drugim zwyciężyła Dania przed Francją i Szwecją.

(EK.)

Mistrzostwa juniorów ożywiły sezon w Łodzi

Niezbyt bogaty tegoroczny sezon pięcioboju w Łodzi ożywiły nieco mistrzostwa juniorów.

Po wyeliminowaniu kilku bokserów przez lekarza, do turnieju dopuszczono 30 zawodników, w tym zaledwie jednego przedstawiciela północnej, który w myśl regulaminu, tytułu mistrzowskiego nie może otrzymać bez walki.

Po licznych spotkaniach eliminacyjnych, największe zainteresowanie wzbudziła zapowiedź finałowego pojedynku w lekkiej Debisz — Jędrzejczyk.

Lepiej wyszkolony technicznie, bardziej rutynowany Debisz wykozał w tym pojedynku dobrą formę i wygrał z niezwykle ambitnym i odpornym kolegą klubowym.

Wiele obiecywano również po walce Stanisławskiego z Grzybowski (Lechia Tom.), ale tym razem mała niewaga ze strony tomaszowlanina i blaskowicz, silny cios — półotyli temu wszystkiemu kros. Grzybowski już w pierwszej minucie został wyliczony.

Wskutek deszczu (zawody odbywały się

na stadionie LKS), który częściowo pokrzyżował organizatorom szczył, nie we wszystkich konkurencjach, wyłoniono mistrzów.

W finałach mistrzami zostali: W pięcioboju — Stanikowski (LKS) po zwycięstwie nad dobrze zapowiadającym się Grzybowski (Lechia Tom.).

W lekkiej — Debisz (LKS Włókniarz) po wyeliminowaniu Jędrzejczyka (Wił).

W półśredniej — Nagajski po zwycięstwie nad Lubelskim (obaj z Wił).

W średniej — Wietorek (Wił) po osięgnięciu przewagi punktowej nad Skalskim (Zryw).

PÓŁFINAŁY
W muszej Gelling (Wił) pokonał Olinciego (Widz), a Kargier zwyciężył kolebę klubowego Nowaka.

W kocięj Olczyk (Wił) wypunktował Graczyka (Wielna), a Glogowski odniósł zwycięstwo nad Rymlerem.

Walki finałowe w nierozegranych dotąd spotkaniach odbędą się w najbliższym czasie.

Z. Weiss

TOUR DE POLOGNE

Góry, lasy, dobre szosy i kocie łby czekają kolarzy na 2004 km urozmaiconej trasy

W TYCH dniach powrócił do Warszawy z objazdu trasy wyścigu kolarskiego Dookoła Polski, dyr. Kazimierz Kobus, miano wany przez Spółdż. Wyd. Ośw. „Czytelnik” komisarzem sportowym wyścigu. W inspekcji terenu towarzyszył mu kapitan sportowy PZKol., Zygmunt Wisniewski. Dwuosobowa komisja przejechała proponowaną trasę wyścigu, a zadaniem jej było stwierdzenie stanu szos oraz nawiązanie łączności w terenie z przedstawicielami władz i społeczeństwa.

SPRAWA DRÓG

Jednym z najważniejszych zadań komisji — opowiada dyr. Kobus — było wybranie odpowiedniej trasy o takiej nawierzchni, na której kolarz dobrze się czuje. Ze względu na zły stan szosy, na etapie Katowice — Zakopane przez Bielsko i Andrychów, musieliśmy zmienić trasę.

Odrzuciliśmy również proponowany etap Kielce — Lublin oraz Lublin — Warszawa właśnie ze względu na zły stan szosy. Na trasie Lublin — Warszawa jest objazd 25 km, a pięć innych ma długość od 1 — 2 km. Szosa na tej trasie jest w budowie i w Tour de Pologne 1950 Lublin bezwzględnie nie będzie pokrzywdzony. Rekord zlego wyjazdu z miasta pobiła Łódź, bo trasa do Torunia przy wyjeździe z miasta jest tak fatalna, że poprostu „łatały nam zęby”, tak trzęsło autem. Na szczęście odcinek zlego drogi wynosi tylko 6 km, kolarze muszą więc nam darować wybór, zresztą nie było innego wyjścia. Powetują sobie na etapie Toruń — Olsztyn, który przedstawia niezwykle malowniczy krajobraz, obfitujący w pięknie położone jeziora, a droga biegnie falistym terenem.

Po raz pierwszy wyścig Dookoła Polski obejmuje w tym roku morze i góry. Jeżeli chodzi o morze, to ze względu na większy stadion w Gdańsku, meta etapu z Olsztyna będzie tu właśnie, natomiast, aby nie „skrzywdzić” Gdyni, która przegrała również metę u siebie, z miasta tego nastąpi start do etapu Gdynia — Bydgoszcz. Tereny góryste

napotkają kolarze na etapach Katowice — Zakopane i Zakopane — Kraków, a teren mocno falisty na trasie Kraków — Kielce. Na tym ostatnim etapie stan szosy od r. z. uległ znacznej poprawie.

OGÓLNE WRAŻENIA

— Chciałbym podkreślić wielkie zainteresowanie, jakie już dzisiaj Polacy — mówi dyr. Kobus. Szczególnie zaobserwowaliśmy to na Pomorzu, które cieszy się, że trasa tegorocznego wyścigu nie ominie tego terenu. Niestety, w ciągu dwu tygodni niepodobna objąć wszystkich zakątków Polski, dlatego też staramy się w każdym roku zmieniać trasę. Na Śląsku panuje w dalszym ciągu żywe zainteresowanie wyścigiem, choć przebiegały tędy w ub. roku oba wyścigi W—P—W i Tour de Pologne, podobnie jak i niedawno P—W. Zdawałoby się, że Śląsk ma już... dosyć kolarstwa, a tymczasem obserwowaliśmy tu wielki zapal do wspólnej pracy, która przecież nie jest łatwa.

Kolarze będą mieli dwa dni odpoczynku. Pierwszy nastąpi po czterech etapach. Kolarze zamieszkają w Sopocie, skąd odbędzie się wyścig z Gdynią i Gdyni. Drugi odpocznik będzie w Zakopanem i tu przewidziano się wycieczki na Kaspro Wyierch i do Morskiego Oka.

NIE BĘDZIE WALKI O... OLÓWEK

Wszystkie mety będą na stadionach, co ma tę dobrą stronę, że zapewni lepszą organizację i umożliwi łatwiejszą obserwację dla publiczności. Zainicjowana przez P. Zabielez z delegatury „Czytelnika” w Poznaniu w r. z. współpraca junaków z zawodnikami, będzie kontynuowana na wszystkich etapach. Z dniem naszej młodzieży będzie pomoc kolarzom po przybyciu na metę, towarzyszenie im na kwatery oraz obowiązek rejestracji przybyłego do mety zawodnika przy stoliku sędziowskim, znajdującym się ok. 200 m za metą.

W ten sposób usunięto niefortunny pomysł osobistego meldowania się kolarzy przy stoliku, gdzie, mając do dyspozycji jeden olówek, groźba zawodników toczyła bój, aby jak najprędzej złożyć swój podpis na dokumencie. Rolę tę będą spełniali teraz junacy.

KTO PRZYJEDZIE?

Organizatorzy zaprosili na wyścig 10 państw. Śmiało można już dziś powiedzieć, że zapewni swój udział: CSR, Rumunia, Węgry, Bułgaria, Szwecja i Francja (FSGT).

TYLKO JEDNA REPREZENTACJA

Z satysfakcją notujemy zgodę obu współorganizatorów, tj. przedstawicieli PZKol. i „Czytelnika” na udział w wyścigu tylko jednej reprezentacji z każdego państwa. Dotychczasowe „szatkowanie” poszczególnych reprezentacji na zespoły stwarzało chaos i dezorientowało publiczność. Podział reprezentacji na dwa czy trzy zespoły, jak to było w wyścigu P—W ma jeszcze i tę złą stronę,

że skład poszczególnych drużyn nie zawsze może być szczęśliwy. Typowym tego przykładem jest Salyga i Leśkiewicz, a zwłaszcza ostatni, który dwukrotnie „wysiadł” z reprezentacji i to ledwie III-go zespołu Polski, bo za każdym razem kto inny miał jechać zamiast niego, a tymczasem beniaminek naszej reprezentacji odnalazł na trasie wyścigu swą formę i dał się ubiec tylko dwóm członkom z zespołu Polska I i jednemu z Polski II.

JESZCZE JEDEN POSTĘP

Jeszcze w ciągu zimy pisałem na tym miejscu o konieczności powiększenia składu ilościowego drużyny, uzasadniając dobre jego strony. W wyścigu P—W nieznacznie, ale jednak powiększono skład drużyny, obecnie w Tour de Pologne nastąpi duża zmiana, mianowicie minimalny skład reprezentacji może wynosić 8 zawodników, przy czym liczy się czas trzech pierwszych na mecie.

Komisja PZKol. ma opracować regulamin wyścigu, ustalając maksy-

malny skład reprezentacji. Podobno projektuje się nieograniczenie składu ilościowego, przy czym Polska ma być reprezentowana przez zespół 20-osobowy. Gdyby istotnie tak było i PZKol. miał zamiar wystawić 20-osobową drużynę, teoretycznie mogłoby zdarzyć się, że i inne państwa chciałyby skorzystać z tego przywileju. Dobrze byłoby ograniczyć ilościowy skład maksymalny, a liczbą 15—16 zawodników w reprezentacji wydawałoby się wystarczającą.

ZNOWU INDYWIDUALIŚCI?

Jest projekt, aby Polska jako gospodarz wystawiła do wyścigu oprócz drużyny narodowej również i pewną ilość zawodników indywidualnych. Byłoby to pomysłem zgoła niefortunny. Argument, że impreza ta dałaby naszym zawodnikom okazję do nowych doświadczeń nie jest przekonujący.

Tour de Pologne 1949 obejmując 2.004 km. Ze względu na znaczną długość trasy, długie etapy i tereny górskie, będzie to impreza wymagająca nie tylko doskonałego przygotowania fizycznego, ale i wielkiej woli.

Mielśmy już przykład w r. ub., kiedy na Tour de Pologne „jechał kto chciał”, co miało ten skutek, że już na wstępnych etapach kończyli się indywidualiści, skuszeni atrakcją imprezy, ale nieprzygotowani do niej. Wyścig Dookoła Polski nie jest wycieczką, jest to zaciąg walki, dobre wyćwiczone organizmy, uzbrojonych nade wszystko w hart ducha. Cóż za korzyść miałby w wyścigu indywidualista, rezygnujący wskutek nieprzygotowania już w pierwszych etapach wyścigu?

NIE NABYWA SIĘ DOŚWIADCZENIA W ROLI MARUDERA

Kolarze mają kilka miesięcy do treningu i dość czasu, aby wykazać swe umiejętności. Sezon jest bogaty w imprezy, łamaniem jest doskonała okazja do zademonstrowania swych wartości czy zdobycia doświadczenia, których nie nabędzie się w takiej imprezie jak Tour de Pologne, jadąc w „ogonie”.

Gdyby PZKol. ustalił skład ilościowy reprezentacji nawet na 20 kolarzy, jest to liczba dostateczna, aby „zmieścić” się w niej ci nasi zawodnicy, którzy zdolni są do pokonania trudów Tour de Pologne. Z drugiej strony wczesna o tym decyzja wpłynęłaby pobudzająco na naszych zawodników, którzy trenowaliby nie sumiennie wiedząc o tym, że tylko dobra forma zadecyduje o ich udziale w wyścigu.

SPÓSÓB NA „PIRATÓW” SZOSY
Prawdziwą zmorą wyścigów etapowych są kibice-motocykliści czy kibice-automobilści, którzy przeszkadzają kolarzom i wprowadzają zamieszanie w oficjalnej kolumnie, i tak już z konieczności licznej. Organizatorzy Tour de Pologne znaleźli na nich sposób. Oto wyścigowi będą towarzyszyli milicjanci na motocyklach, którzy będą egzekwować mandaty karne od niesfornych motocyklistów i automobilistów. Spodziewamy się jednak, że posiadacze pojazdów mechanicznych potrafią zrozumieć intencje organizatorów i nie dadzą powodów do interwencji.

Tour de Pologne

I — 22.VIII — Warszawa — Łódź	133 km.
II — 23.VIII — Łódź — Toruń	208 km.
III — 24.VIII — Toruń — Olsztyn	198 km.
IV — 25.VIII — Olsztyn — Gdańsk	193 km.
V — 27.VIII — Gdynia — Bydgoszcz	176 km.
VI — 28.VIII — Bydgoszcz — Poznań	162 km.
VII — 29.VIII — Poznań — Wrocław	185 km.
VIII — 30.VIII — Wrocław — Katowice	187 km.
IX — 31.VIII — Katowice (przez Kraków) — Zakopane	186 km.
X — 2.IX — Zakopane — Kraków	110 km.
XI — 3.IX — Kraków — Kielce	120 km.
XII — 4.IX — Kielce — Warszawa	181 km.

Szwecja

rutyna, technika

Mecz z motocyklistami szwedzkimi dalszym etapem wspaniałego rozwoju sportu żużlowego w Polsce

Polska

brawura ambicja

Z A NIESPEŁNIA tydzień reprezentacja motocyklowa Polski rozegrała mecz żużlowy z reprezentacją z Szwecji. Na stadionie warszawskiej Skry — Okęcia zbierze się znowu wiele tysięcy widzów, a wielu wśród nich będzie takich, którzy obserwowali w ub. roku nasze zwycięstwo nad Czechosłowacją. Zwycięstwo, które było dla nas samych niespodzianką. Nasi pobratymcy nie mieli jeszcze należnego respektu dla polskich żużlowców, i kto wie, czy to w dużej mierze nie przyczyniło się do zwycięstwa, bo Czechosłowacy przyjechali w nie najmocniejszym składzie bez Rosaka i Stanisława.

Jeszcze jeden wzgląd spowodował przegraną naszych gości, mianowicie czynnik psychologiczny. Seberka trzymał się z tyłu, bo mówił, że żyje ze sportu żużlowego i bynajmniej nie ma zamiaru narażać życia czy całości swej maszyny konkurując z... „wariatami”, którzy jeżdżą tak brawurowo, jak właśnie Polacy.

— Jeździć niezwykle ambitnie — mówił Czechosłowak — ale nie opowiadał jeszcze techniki jazdy, ja nie mam ochoty pojąć do „szpitała” przez waszą brawurę.

Zwycięstwo naszych motocyklistów nad CSR odbiło się szerokim echem w europejskim świecie motocyklowym, dlatego też na kongresie

FICM, delegat nasz, mjr. Szumowski nie miał trudności z nawiązaniem łączności z Holandią i Szwecją. Ba, Holendrzy pierwsi nawet zgłosili się z propozycją rozegrania z nami meczu z rewanżem na ich terenie.

GROŹNY PRZECIWNIK

Nasi najbliżsi przeciwnicy, Szwedzi mają opinię, że na kontynencie ustępują jedynie Anglikom, a więc przeciwnikami bardzo groźnymi. Jedną z największych dotychczas na świecie maszyną angielskich, które i my również spróbowaliśmy w r. z., a obecnie powiększyliśmy nasz stan posiadania. Szwedzi mają wielu mechaników — specjalistów od maszyn żużlowych, a nam takich właśnie ciągle jeszcze brak.

Zużłowcy szwedzcy jeżdżą w Salwalla, na dawnym torze wyścigów konnych. Obwód tego toru wynosi 1.000 m, a że zawody obejmują zwykle 4 okrążenia toru, Szwedzi przewyższają nas większą wytrzymałością. Warto dodać, że ich maszyny marki JAP mają skrzynki biegów.

Goście nasi przyjadą do Polski 10 czerwca popołudniu do Odrzy — Portu, do Warszawy zaś nazajutrz rano, a popołudniu tegoż dnia odbędą treningi na torze Skry — Okęcia. Tor ten ma obwód 400 m, do którego Szwedzi nie są przyzwyczajeni i będą musieli przystosować odpowiednio maszyny i technikę jazdy.

OSTATNI SZLIF

Dziś właśnie, we wtorek, rozpoczęli ostatnie przygotowania nasi motocykliści. Trenują na Skrze — Okęciu będą odbywały się dwa razy dziennie pod kierunkiem inż. Sokołowskiego i mjr. Krupińskiego z PZM. W piątek nastąpi ustalenie składu reprezentacji. W treningach bierze udział 12 naszych najlepszych żużlowców. Jest już zupełnie pewne, że trzon reprezentacji będą stanowili zawodnicy z

Elita torowców spotka się 8 bm. w Łodzi

8 czerwca na torze helenowskim w Łodzi odbędą się zawody kolarskie z udziałem czołowych torowców naszego kraju.

Lista zgłoszeń przedstawia się następująco: Kupczak i Musiał (Kraków), Pietraszewski, Salyga, Leśkiewicz (Warszawa) oraz cała koalicja Łódzka Bek — Gabrych — Borusz — Marchwiński — Stolarczyk — Wojciechowski — Forsyński.

LEONI I COPPI NA CZELE

TOUR D'ITALIE
Rzym. — Czołowy kolarz włoski Coppi wygrał XI etap wyścigu kolarskiego Dookoła Włoch, na trasie Bassano — Bolzano. Etap długości 237 km przebył w ciągu 8:15:35. Lider wyścigu Leoni był drugi ponad 7 min. za zwycięzcą. W klasyfikacji ogólnej prowadzi w dalszym ciągu Leoni przed Coppiem.

Stadion na Skrze — Okęciu może pomieścić 30 tysięcy widzów. Ilość miejsc siedzących wynosi tylko 2.000. Wobec tego, że będą tylko cztery wejścia na stadion, a miejsca stojące są nienumerowane, publiczność we własnym interesie powinna przybywać na stadion dość wcześnie. Organizator imprezy PZM rozstał bilety do punktów sprzedaży, nadto 4.000 miejsc przydzielił dla Związku Zaw. 2.000 dla młodzieży szkolnej i 100 bezpłatnych dla pracowników. Początek meczu o g. 17.00.

Z. W.

Żar w żarze walki

Pierwsze zawody juniorów w historii polskiego szybownictwa

TEGOROCZNY sezon sportu szybowcowego rozpoczęli nasi piloci sportowi trzema rekordami. Coraz bardziej rozbudowujące się szybowisko Żar koło Żywca dało polskim szybowcom odpowiednie warunki do wyczynów.

Pilotka Irena Kempówna ustanowiła na szybowcu polskiej konstrukcji „Mucha” krajowy i międzynarodowy rekord, osiągając szybkość na trójkącie 100 km — 22,6 km/godz.

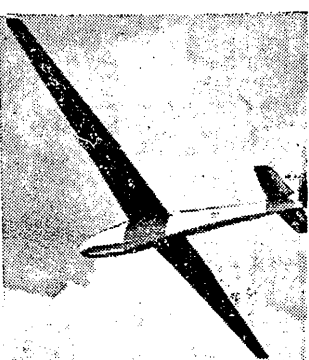
Adam Zientek ustanowił w tej samej konkurencji męski rekord. Polski wynikiem 28,7 km/godz. Ten ostatni latał dwa dni z rzędu po 11 i 18 godzin.

Niedawno zakończył się na Żarze kurs treningowy przed Zawodami Juniorów. Wzięło w nim udział 22 pilotów, z których dziesięć najlepszych zakwalifikowało się do Krajowych Zawodów Szybowcowych Juniorów. W ciągu trwania kursu wylatano ogółem 341 godzin, wykonując w ciągu miesiąca 13,6 proc. rocznego planu lotów tego szybowiska. Najwięcej godzin na kursie wylatali młodzi, dobrze zapowiadający się piloci juniorzy, jak Figwer — 43 godz., Rejniak — 35 godz. i Wielgus — 33 godz.

Ostatnio zakończyły się pierwsze zawody juniorów w historii polskiego szybownictwa. Na starcie stanęło dziesięciu

zawodników z różnych aeroklubów regionalnych.

Słabe warunki atmosferyczne uniemożliwiły wykonanie wszystkich kon-



Z wiatrem w zawody

Szybowiec polskiej konstrukcji JS-2 „Mucha” w drodze na start podczas krajowych zawodów juniorów. U góry — ten sam szybowiec w locie
Foto—Red. Czas. Lotn. — J. Konieczny

Następny dzień przyniósł poprawę warunków, które pozwoliły zawodnikom na ustalenie rekordu czasu lotów na Zawodach — 32 godz. w 22 startach. W konkurencji trzech maksymalnych przewyższeli — pierwsze miejsce zajął znów Wielgus, osiągając w sumie 2.961 m wysokości. Drugim był Figwer — suma wysokości 2.847 m, trzecim — Skrzydlewski — suma wysokości 2.593 m.

W ostatniej konkurencji — wyścigu powrotnym Żar — Magóra — Żar, w którym punktowana była również wysokość, zwycięzcą został Grubski — szybkość 22,7 km/godz. i wysokość 585 m. Drugim był Wielgus — 15,9 km/godz. i 620 m. Przeciwny wiatr uniemożliwił prawie zawodnikom wykonanie zadania.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce i nagrodę ARP — zdobył Wielgus — 284 pkt., 2) Grubski — 215 pkt., 3) Niżnik 181 pkt.

6 czerwca rozpoczęły się na Żarze Zawody Szybowcowe Państw Demokracji Ludowej. W skład reprezentacji szybowcowej Polski wchodziło pięciu: A. Zientek, Edw. Adamski, Tad. Góra, Ir. Kempówna, St. Wielgus, J. Figwer i R. Witkowski. Loty będą się odbywać na sprzęcie polskiej produkcji.

CSR przysłała na Zawody 6 zawodników i 6 szybowców z 12-to osobową ekipą techniczną.

Węgrzy przysłali 3 zawodników i 6 szybowców. Bułgarzy 1 zawodnika, który weźmie udział w zawodach na polskim szybowcu.

Jerzy Konieczny